WYDANIE: A B C D E F G

Cena 10 groszy

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XI. | CZWARTEK, 16-go MARCA 1933 R. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 75

MIN. BECK, odniósł wielki sukces w Genewie, w związku ze sprawą Westerplatte.

DR. BECK, niemiecki minister spraw wewnętrznych, hitlerowiec, oświadczył, iż zlikwiduje wybryki szturmówek hitlerowskich.

CIĘŻKI DZIEŃ GORGONOWEJ

Sensacyjne, a niekorzystne dla oskarżonej, zeznania przedstawicieli policji lwowskiej

Kto zakopał kasetkę ś.p. Lusi Zarembianki w willi w Brzuchowicach?

Kraków, 16 marca.

Dzień wczorajszy zakończył pierwszy etap procesu. Gorgonowa od pierwszej chwili przeczyła i przeczy w dalszym ciągu, jakoby popełniła zbrodnię. Broniła się z kamiennym spokojem, który jej nie opuszczał nawet w czasie, gdy zeznawali świadkowie, gdy zaaranżowano scenę pożegnania się z ś. p. Lusią. Kazano Gorgonowej pocałować Lusię przed wyniesieniem zwłok, sądząc, że załamie się i przyzna do zbrodni. **Ale Gorgonowa się nie zachwiała, nie załamała się.**

Dziś miała ona ciężki dzień. Zeznawało dwuch świadków oskarżenia wywiadowca Lorch i nadkomisarz Frankiewicz, ludzie którzy nagromadzili wszystkie poszlaki, na których teraz opiera się oskarżenie.

W ich przekonaniu sprawa jest jasna i prosta. Nie mogą oni dostarczyć niezbitych dowodów, ale taki stos poszlak starczy im za dowód i starają się wykazać, że mieli rację, prowadząc w tym, a nie w innym kierunku dochodzenie.

Nic więc dziwnego, że scysje między oskarżoną a nadkomisarzem Frankiewiczem przybierają chwilami ostry charakter.

Kto zakopał kasetkę Lusi?

Dziś nadeszła do sądu ze Lwowa wieść, **że w Brzuchowicach dokonano niezwykłego odkrycia.**

Mianowicie znaleziono pod płotem w willi Zaremby zakopaną kasetkę fotograficzną, która należała niegdyś do Lusi a w niej kawałki materjału ze sukni Lusi.

Kto zakopał tę kasetkę i jakie to będzie miało znaczenie dla dalszego przebiegu procesu — wykaża niewątpliwie najbliższe dni a przedewszystkiem wizja lokalna w Brzuchowicach, na którą sąd udaje się jutro rano.

Na wstępie rozprawy przewodniczący dr. Jendl zwrócił uwagę, że ostatnio powtarzają się w dalszym ciągu ekscesy na galerji. Oświadczył on, że nie będzie więcej pobłażliwy i że przy najmniejszej próbie zakłócenia spokoju czy przez oklaski lub odezwania się, **natychmiast zarządzi opróżnienie galerji.**

Wywiadowca Lorch

Jako pierwszy zeznawał Walenty Lorch. Jest to wywiadowca policji. Po zaprzysiężeniu opowiada przebieg początkowego śledztwa.

— Przyszliśmy na miejsce. Po obejrzeniu zwłok zacząłem badać ślady.

Zwróciłem na to uwagę, że drzwi wejściowe były świeżo polakierowane i gdyby ktoś chciał je gwałtownie otworzyć, z zewnątrz, **musiałyby pozostać na nich ślady.** Pod oknem na śniegu widniały ślady małych stóp. Padał śnieg, więc ślady były przysypane i zdeformowane i dlatego trudno było z nich zrobić odbitki.

Obrazek z sali sądowej: (siedzą od lewej) rzeczoznawcy profesorowie dr. Zieliński, dr. Jankowski i dr. Olbrycht dyskutując na temat procesu.

Gdy wróciłem do willi, Zaremba wyraził przypuszczenie, że jest to mord rabunkowy, ale już pierwsze dochodzenia obaliły te tezy. Gdy Raspond powiedział, że znalazł kawałek świecy koło basenu, zacząłem szukać w basenie narzędzia mordu.

Jak znaleziono dżagan

Wziąłem żelazne grabie i istotnie zaczepiłem o jakiś ciężki przedmiot.

Przedmiot ten jednak ześlizgiwał mi się coś z 10 czy 15 razy. Po wydobyciu okazało się, **że był to dżagan.** Pytałem Kamińskiego co to jest. Powiedział mi, że służy do rąbania lodu. Kamiński powiedział mi również, że zostawił te dżagan przed kilku dniami koło basenu i później go nie mógł znaleźć.

Przew. — Jak się zachowywała Gorgonowa?

Św. — Kiedy przyszedłem była w swej sypialni, więc nie widziałem.

Przew. — Czy nie znalazł pan śladów, któreby wskazywały, że ktoś od zewnątrz prezdostał się do willi?

Św.—Wykluczone, badałem to dokładnie. Nie było żadnych śladów.

Przew. — Czy okno lakierowane było na biało?

Św. — Tak, więc musiałyby zostać ślady, gdyby ktoś tamtędy przechodził.

Przew. — A na drzwiach nie było śladów?

Św. — Nie, nie było żadnych śladów.

Przew. — Czy ślady były przyprószone?

Św. — Tak, odbitek nie można było robić, ale widać, że pozostawił te ślady pantofel bez obcasów.

Pantofle Gorgonowej

Adw. Ettinger — Proszę o zaprotokułowanie, że odbitek nie można było zrobić, można było jednak poznać, że **pantofel był bez obcasów. To jest ważna sprawa.**

Przew. — Tu leżą na stole pantofle. Czy ślady były podobne?

Św. — Tak.

Adw. Ettinger — Przedtem wartoby dowiedzieć się, czy świadek wie, czyje są to pantofle.

Św. — To są pantofle Gorgonowej.

Adw. Ettinger. — Proszę zaprotokułować, że świadek wie czyje są pantofle i zeznał wobec tego, że ślady były podobne.

Przew. — Czy pan słyszał co powiedział Staś?

Św. — Słyszałem.

Przew. — Proszę opowiedzieć, czy Staś mówił, jak była postać ubrana?

Św. — Dokładnie nie mówił. Mówił tylko, że była w futrze z wysokim kołnierzem.

Przew. — Jak się postać wysunęła?

Św. — Krokiem przyspieszonym.

Przew. — Czy drzwi były otwarte czy też ta postać musiała je otworzyć?

Św. — Mojem zdaniem...

Przew. — Nic „mojem zdaniem", o zdanie się pana nikt nie pyta, ale jak to było doprawdy.

Św. — Zdaje mi się, że były otwarte.

Przew. — Kiedy panowie przeprowadzali pierwsze dochodzenie, do jakiego wniosku panowie doszli?

Św. — **Że mordu musiał dokonać ktoś z domowników.**

Przew. — Gdy pan wyciągnął dżagan z basenu, on się kilka razy osuwał. Jak pan go więc ostatecznie wyciągnął?

Św. — Ciągnąłem wzdłuż ocembrowania.

Przew. — Więc on się tak ocierał o boki basenu.

Św. — Tak.

Przew. — Pan widział chusteczkę którą znaleziono w piwnicy, czy była mokra?

Św. — Nie, była wyciśnięta.

Przew. — W jakiej wodzie była płukana, w czystej czy w brudnej?

Św. — Zdaje mi się, że w czystej.

Gdzie znajdowała się chusteczka?

Przw. — Ale tam był jakiś zbiornik z wodą w piwnicy?

Św. — Był, w tem jednak miejscu, gdzie była chusteczka, było sucho.

Przew. — Gdzie znaleziono chusteczkę Gorgonowej.

Św. — W szafie, tam szukaliśmy.

Przew. — O, to nie było tak, tu zeznawali świadkowie inaczej.

Świadek namyśla się — Nie, w szafie.

Przew. — **Nie było tak, jak pan zeznał, gdyż chusteczkę wyciągnął z własnej kieszeni sam Zaremba.** A co mówiła Gorgonowa o tej chusteczce?

Św. — Słyszałem jak mówiła, że inni domownicy też używali jej chusteczek.

Przew. — Czy pan słyszał, jak Tobiaszówna mówiła o myciu rąk przez Gorgonowa?

Św. — Tak, opowiadała mi, że Gorgonowa myła ręce w kuchni. Gdy zapytałem o to później Gorgonową powiedziała, że myła ręce, ponieważ się skaleczyła.

To jest ten sam dżagan?

Sędzia przysięgły Krowicki: — Ponieważ ten świadek znalazł dżagan, a ostatnio rozniosły się po Krakowie wieści, że ten dżagan, który mamy w dowodach rzeczowych, nie jest tym samym dżaganem, który znaleziono w basenie, **niech świadek powie czy tak jest?**

Świadek bierze dżagan do ręki.

— **To jest ten sam, poznaję go bardzo dobrze.**

Przysięgły Otorowski: — Czy przy dżaganie nie było drzewca?

Św. — Nie.

(Dalszy ciąg na str. 2-iej.)

W jutrzejszym „EXPRESSIE" szereg dalszych sensacyjnych rewelacyj o procesie Gorgonowej

Na pantoflach Gorgonowej nie było śladów krwi.

Przysięgły. — Pan oglądał ślady, czy były jedne ślady z dużej do małej werandy, czy kilka?

Św. — Było kilka. Prowadziły tam i z powrotem.

Przysięgły: — Gdy Gorgonowa powiedziała, że wszyscy używali jej chusteczek, czy pan przeprowadził rewizję u służby, by ewentualnie znaleźć potwierdzenie tych ważnych słów.

Św. — Nie.

Sędzia Bielawski — Respond zeznał że na tę noc Staś wyjątkowo wziął zapałki do swego pokoju. Czy pan coś wiedział o tem?

Św. — Nie, ze Stasiem o zapałkach nie rozmawiałem.

Adw. Ettinger. — Dlaczego pan nie zrobił odcisków śladów.

Św. — Nie można było.

Adw. Ettinger. — Czy pan był w szkole policyjnej?

Św. — Tak.

Obrońca. — A pan mógł zrobić odlew? Czy pan wogóle wie, jak to się robi odlewy z śladów?

Św. — Z gipsu.

Obrońca. — Więc pan mówi, że nie można było zrobić?

Św. — Nie, gdyż ślady były już trochę zasypane, zdeformowałyby się zupełnie.

Obrońca. — A czy pana nie uczono, że jeśli nie daje się zrobić odcisków gipsowych, można zrobić fotografją?

Swiadek nie odpowiada

Św. — Fotografję można było zrobić.

Obrońca. — A czy zrobiono?

Św. — Nie.

Obrońca. — Dlaczego?

Na to pytanie świadek nie umie dać odpowiedzi.

Obr. — Czy szyba była stłuczona całkowicie?

Św. — Wyjęta była zupełnie z ramy okiennej, więc prawdopodobnie stłuczona całkowicie.

Obr.—Dlaczego aresztowano wówczas Zarembę?

Św. — Wtedy go jeszcze nie aresztowano, to było dopiero później.

Dlaczego aresztowano Zarembę?

Obr. — Wobec tego na jakiej podstawie inwigilowano go w pokoju? Dlaczego posądzano go o współudział w morderstwie?

Św. — Chcieliśmy widzieć, jak się zachowa, **czy może będziemy mogli coś bliższego stwierdzić.**

Następuje djalog między adw. Ettingerem a świadkiem w sprawie chusteczki i w rezultacie wywiadowca Lorch stwierdza, że chusteczka była „wypłuczona", ale mogła przedtem leżeć dłuższy czas w wodzie.

Adw. Ettinger: — Czy starano się wydobyć od Stasia zeznania?

Św. (trochę zakłopotany) — Pomiędzy nami była rywalizacja w celu wydobycia od Stasia Zaremby zeznania, czy ową postacią była Gorgonowa.

Adw. dr. Woźniakowski — Gdzie pan mieszkał, kiedy doniesiono o morderstwie w willi Zaremby?

O której godzinie?

Św. — Na Bogdanówce.

Obr. — To znaczy we Lwowie. A o której godzinie pan przybył na miejsce zbrodni?

Św. — Około 4-ej.

Obrońca w stronę trybunału: Proszę o stwierdzenie z aktów, że świadek przybył do Brzuchowic dopiero rano, a zeznaje tak, **jak gdyby był na miejscu już o pierwszej w nocy.**

Sędzia dr. Ostrega odczytuje z aktów śledztwa, że wywiad. Lorch przybył na miejsce zbrodni o 5-ej rano.

Obr. (do świadka): — Czy padał wówczas śnieg?

Św. — Tak.

Obr. — Czy pan był przy tem, jak [illegible] Respond zaczął przesłuchiwać Stasia [illegible]?

Św. — Byłem przy jego przesłuchiwaniu.

Obr. — Niech pan nie opowiada, co było później. Proszę mi powiedzieć, czy był pan na samym początku przesłuchania młodego Zaremby?

Św. — Byłem.

Obr. — Czy Staś był wówczas zdenerwowany?

Św. — Nie. Był zupełnie spokojny.

Obr. — Szczęki mu nie drgały?

Św. — Nie, był spokojny.

Obr. — Proszę o zaprotokułowanie tej odpowiedzi, jako sprzecznej z wczorajszemi zeznaniami, gdyż świadek zeznał, że Staś był zdenerwowany i szczęki mu drgały (do świadka). Czy pan odrazu skierował podejrzenia przeciwko Gorgonowej?

Św. — Odrazu nie. Dopiero później, kiedy poznałem, jakie były stosunki w willi arch. Zaremby.

Obr. — A od kogo pan dowiedział się o tych stosunkch?

Św. — Od ogrodnika Kamińskiego. On mi opowiedział, **kto to jest p. Gorgonowa..**

Obr. — Czy Kamiński skierował pańskie podejrzenia przeciwko niej?

Św. — Bezpośrednio nie, **ale na podstawie jego opowiadania doszedłem do wniosku, że ona jest winna.**

Obr. — Pan zeznał, że Staś nie mówił, iż w owej postaci poznał Gorgonową, ze względu na ojca. Co to znaczy?

Św. — Przypuszczałem, że nie chce ojca martwić, albo nie chce o tem mówić przed porozumieniem się z ojcem.

Obr. — A jednak potem powiedział, mimo tych skrupułów.

Jeszcze o chusteczce

Przew. — Pan zeznał na pytanie p. obrońcy, że chusteczka leżała dłuższy czas w wodzie, a mnie pan powiedział, że w piwnicy było sucho dookoła tego miejsca, gdzie leżała chusteczka. Więc jak to właściwie było?

Św. — Ja nie powiedziałem, że chusteczka leżała w wodzie, tylko nie wykluczyłem, że mogła leżeć.

Przew. — Ale pan podał, że była wypłukana. Można ją było płukać w wodzie, w której leżała, lub w czystej wodzie. Jakże ta chusteczka wyglądała?

Św. — Sprawiała wrażenie, że jest płukana, ale czy leżała przedtem w wodzie, czy nie, tego nie wiem dokładnie.

Biegły prof. dr. Olbrycht: — Gdy pan wszedł do pokoju denatki, zwłoki były jeszcze ciepłe, czy były już stężałe?

Św. — Były już stężałe.

Biegły: — Proszę pana, pan podał, że ta rozbita szyba była wykruszona. Tymczasem jeszcze 21 stycznia znaleziono na niej ślady krwi i odciski palców; zrobiono zdjęcia daktyloskopijne i tylko linje papilarne były niewyraźne. Robił to p. Dziubalski. Więc jak pan to wytłumaczy?

Św. — Widziałem tam jeszcze kawałki szyby, więc możliwe, że na nich robiono te zdjęcia.

Adw. Ettinger: — Jakto? Pan przecież podał, że cała szyba była wyjęta?

Św.: — Ale kawałki szkła leżały na podłodze.

Obrońca: — I nic pan o tem nie mówił?

Św.: — Powiedziałem.

Obr.: — A nie zabrał pan tych kawałków?

Św.: — Nie.

Obr.: — Dlaczego?

Św.: — One leżały na podłodze, nie chciałem ich ruszać, gdyż bałem się, że zatrę ślady. *Kawałki te zabrano do urzędu śledczego.*

Przewodniczący zarządza 10-minutową przerwę, zwalniając przedtem świadka.

Nadkomisarz Frankiewicz

Po przerwie zeznaje główny świadek oskarżenia, nadkomisarz Józef Frankiewicz ze Lwowa. Zeznaje po zaprzysiężeniu i opowiada, w jaki sposób prowadził badania.

— Ze Lwowa przyjechaliśmy autem około godz. 4-ej rano. W willi zastaliśmy dwuch wartowników gminnych. Pan Zaremba siedział przy stole. Gdy nas ujrzał, powiedział: *„Córkę mi zabili"*. Zapytałem go, jak to się mogło stać, powiedział nam wówczas, że zastał otwarte okno, widocznie tamtędy wszedł sprawca.

Wziąłem posterunkowego Szwajcera i w obecności p. Zaremby, przy pomocy latarki zaczęliśmy badać ślady. Wydawało się niemożliwości, by sprawca wszedł przez okno, gdyż otwarta była tylko jedna wąska kwatera. Podłoga nie była bardzo czysta, był na niej pył, który jednak nie wykazywał żadnych śladów.

Również okno było nienaruszone. Zawiadomiłem o tem p. Zarembę, wówczas on powiedział, że jeśli nie oknem, *to drzwiami przez werandę musiał wejść morderca.* Poszliśmy pod okno, które umieszczone jest dość wysoko i sprawca, gdyby chciał na nie wejść *musiałby się oprzeć o gzymsik pod oknem.*

Gzymsik był jednak nienaruszony. Potem zaczęliśmy badać drzwi werandy, nie wykazały one jednak nic podejrzanego. Następnie udaliśmy się do hallu. Na ścianie znaleźliśmy 3 plamy, a dalej pod kominkiem kał w dużej ilości. Zapytałem Zaremby, co to może oznaczać, na co odparł, że mógł to zrobić piesek pokojowy. Okazało się jednak, że to było niemożliwe, *gdyż piesek był mały, a kału było bardzo dużo. Sprawa ta została więc narazie niewyjaśniona* — a my poszliśmy badać ślady na śniegu. Były one nieco przysypane, było jednak widać, że są to ślady obuwia bez obcasów.

Jedne ślady były wyraźniejsze, a drugie mniej wyraźne. Zwrócono mi uwagę, że wyraźne ślady prowadzą do basenu. Ślady te biegły wzdłuż ocembrowania basenu, do jego wnętrza, poczem wracały do piwnicy.

Plama na drzwiach

Nad drzwiami piwnicy była duża plama, **jakgdyby od krwi.** Weszliśmy do piwnicy, choć był tam przedtem wachm. Trela. Zbadaliśmy przedsionek, ale narazie nic nie znaleźliśmy, ponieważ piwnica była ciemna. Wróciłem więc do domu, udałem się do kuchni. Kucharka przyrządzała właśnie śniadanie.

Wtedy poraz pierwszy ujrzałem młodego Zarembę. Powiedziałem mu, aby sobie nie przerywał śniadania, ale żeby mi spokojnie opowiedział, co wie o tej sprawie. Staś zaprowadził mnie jednak do pokoju stołowego i pokazał otomankę obok drzwi, na której spał. Opowiedział mi następnie, co widział w nocy. Staś opowiadał mi również, że próbował poruszać siostrę, robić sztuczne oddychanie, ale to już nic nie pomogło.

Jak się zachowywała Gorgonowa

P. Gorgonowa, o ile sobie przypominam, była w swojej sypialni. Wszedłem tam i poprosiłem ją, by opowiedziała mi, jak to było. Mówiła, że słyszała krzyk chłopca, zerwała się z łóżka, **zarzuciła na siebie futro i pobiegła do stołowego.** W tym samym czasie wszedł tam ze swej sypialni Zaremba. Ponieważ pamiętałem, że ślady na śniegu były małe, jakby kobiece, więc spytałem p. Gorgonową, czy wychodziła w pantoflach. Pokazała mi te pantofle i powiedziała, że wychodziła, gdy biegła po d-ra Csalę.

W tym momencie jeden z wywiadowców powiedział, że znaleziono świecę. To mi nasunęło pewne podejrzenia, zapytałem Zaremby, który mi oświadczył, że są dwa lichtarze takie same ze świecami, jeden stoi u niego, a drugi, jak się wyraził, w sypialni jego „pani". W sypialni p. Gorgonowej nie znalazłem jednak świecy, lichtarz stał na konsolce, ale świecy w niej nie było. Nie ulegało dla mnie jednak wątpliwości, przy porównaniu świec, że świeca znaleziona koło basenu pochodzi z domu arch. Zaremby.

Później dał mi znać Respondt, że Nuckowski, przeszukując piwnicę, znalazł chusteczkę w tej części piwnicy, gdzie są urządzenia do centralnego ogrzewania. Gdy stwierdziłem, że jest to chusteczka Gorgonowej, pytałem się, w jaki sposób znalazła się w piwnicy i dlaczego są na niej ślady jakgdyby krwi. Początkowo Gorgonowa powiedziała, że nie wie, lecz kiedy ja nalegałem, odparła zirytowana, że możliwe, iż chusteczki używała przy menstruacji i zgubiła ją.

Muszę zaznaczyć, że basen jest od piwnicy na bardzo bliskim dystansie 4—5 kroków, tak samo krótka droga prowadzi z piwnicy do sypialni p. Gorgonowej.

Nie dopuszczając jeszcze konkretnych podejrzeń, pomyślałem tylko, że sprawcą musiał być ktoś z domowników i temi spostrzeżeniami podzieliłem się z prokuratorem.

Przew.: — Okno któreście badali miało otwarte trzecią część, czy tylko lufcik?

Św.: — Wtedy kiedy badałem, otwarty był tylko lufcik.

Czy ktoś wszedł przez okno?

Przew.: — Więc wedle pańskiego twierdzenia nic nie wskazywało na to, by ktoś wszedł oknem od zewnątrz?

Św.: — Tam nie było absolutnie żadnych śladów, któreby wskazywały na to, by ktoś wchodził przez okno.

Przew.: — A ślady. Pan mówił, że brak było odcisków obcasów.

Św.: — Ślady, które mi wskazywano, nie miały odcisków obcasów. Oczywiście było tam więcej śladów, bo dużo ludzi tam chodziło, ale ja badałem tylko te ślady, które mogły wskazać mordercę.

Przew.: — A w piwnicy badał pan, czy ktoś inny nie mógł tam wejść drugiemi drzwiami?

Św.: — Tego coprawda nie badałem, ale mówiono mi, że tych drzwi nie otwierano.

Przew.: — Pan zeznał, że Staś był chory, jak to było?

Św.: — Kiedy przyszedł do mnie, trząsł się cały. Zapytałem go, czy nie jest chory. Dałem mu spokojnie zjeść śniadanie i starałem się go uspokoić.

Przew.: — Czy Staś powiedział panu, że poznał Gorgonową?

Św.: — Nie, tak wyraźnie nie powiedział. Mówił tylko, że sądził początkowo, że to była jego siostra, ale potem przekonał się, **że ta postać była wyższa. Powiedział, że po futrze i uczesaniu mógłby przypuszczać, że ta postać jest podobna do Gorgonowej.**

Przew.: — Czy wymienił nazwisko?

Św.: — Nie, nie wymienił, tylko powiedział, że to jest jakgdyby pani.

Przew.: — Czy pan znał Gorgonową?

Św.: — Nie, sądziłem początkowo, że ta pani jest żoną arch. Zaremby, a dopiero odpowiedź Stasia dała mi do myślenia i zapytałem go o to. Z jego odpowiedzi wywnioskowałem że jest to osoba obca.

Przew.: — A czy wypowiedziane przez Stasia nazwisko nasunęło panu podejrzenie co do udziału Gorgonowej?

Św.: — Ja nie kierowałem przez długi czas podejrzenia przeciw Gorgonowej. Dopiero po znalezieniu tej świecy i dżagana nabrałem przypuszczenia, **że to ona musiała dokonać zbrodni.**

Przew.: — Jak tłumaczyła oskarżona ślady krwi?

Św.: — Miało to być od skaleczonego palca.

Przew.: — Pan widział te pantofle, które nosiła oskarżona. Czy odpowiadały one śladom na śniegu?

Św.: — Wzrokowo, dokładnie nie mierzyłem.

Przew.: — Co pan znalazł w piwnicy?

Św. — W piwnicy tylko chusteczkę.

Przew. — A czy badaliście, że to jest jej chusteczka?

Św. — Tak, badał aspirant Respond Stwierdziłem ogólnie jaka była bielizna oskarżonej.

Slady na werandzie

Przew. — A ślady krwi. Pan mówił, że znaleźliście jakieś ślady na werandzie?

(Dalszy ciąg na str. 3-iej).

Wizja lokalna w Brzuchowicach

Św. — Tak. Na śniegu były też plamy, które wyglądały jak od krwi Zapytana o to Gorgonowa powiedziała mi, że zbierała kawałki szkła, więc możliwe, że to pochodziło od skaleczonego palca.

Przew. — Proszę nam powiedzieć dokładnie jak to było z tem skaleczeniem gdyż pan zeznał przedtem, że ona tłumaczyła się, że skaleczyła się na szklance.

Św. — Tak, powiedziała, że skaleczyła sobie palce na szklance, ale potem niezależnie od tego zadrasnęła się w rękę przy zbieraniu szkła. Wydało mi się to dziwne **bo tak musiało wyglądać, jakgdyby otwierała drzwi lewą ręką.**

Przew. — Czy oskarżona mówiła poco przyniosła wodę?

Św. — Dla ratowania denatki, nie próbowała jednak ratować, gdyż obawiała się trupa.

Przew. — Czy posłała drugi raz kogoś po wodę?

Św. — Tak, słyszałem, że posłała służącą.

Przew. — Czy pan stwierdził, że istotnie pierwszy raz oskarżona przyniosła wodę?

Św. — Nie, tego nie stwierdziłem. Gorgonowa tylko powiedziała nam, że ją przyniosła.

Przew. — Czy pan badał, dlaczego drzwi nie chciały się otwierać?

Św. — Nie rozumiem, otwierały się one zupełnie lekko.

Przew. — A mata nie przeszkadzała?

Św. — Nie, mata leżała na werandzie.

Przew. — Czy pan badał psa?

Św. — Nie badałem, rzucał się jak zwykle, miał lekką ranę na czole.

Psychologja psa

Następnie świadek opowiada jak zwykle zachowuje się uderzony pies. — Na to odzywa się adw. Ettinger:

— Przepraszam, to byłaby psychologja psa, a pan nie jest na tę okoliczność wezwany.

Świadek mówi coś ostrym tonem, jednak słowa jego giną w ogólnym szumie i przewodniczący łagodzi scysję, poczem pyta dalej:

Przew.: — W jakiej koszuli była oskarżona?

Św.: — Wtedy gdy przyszedłem, była w białej.

Przew.: — A jak była ubrana?

Św.: — Gorgonowa była cały czas w futrze, ręce trzymała w rękawach.

Przew.: — Ponieważ rozeszła się pogłoska, że dżagan, który tu leży nie jest tym samym dżaganem co we Lwowie, może pan zechce go obejrzeć.

świadek ogląda i stwierdza, że jest to ten sam.

Przew.: — Więc to była tylko plotka.

Następnie świadek opowiada, jak wydobywał dżagan z basenu, poczem przewodniczący o godz. 12.40 zarządza półgodzinną przerwę.

Po przerwie zadaje pytania prokurator:

— Czy Zaremba wspominał, że gdy wybiegł z pokoju na krzyk Stasia ujrzał jakąś postać?

W bieliźnie, czy w ubraniu

Św.: — Mówił, że jak wybiegał, jednocześnie natknął się na progu na Gorgonową, ale przedtem jeszcze ujrzał na tle drzwi jakąś ciemną postać.

Prok.: — Czy ta postać była w bieliźnie czy w ubraniu?

Św.: — Zaremba nie umiał tego określić.

Prok.: — Czy pan sam porównał obie świece, tę którą znaleziono koło basenu i tę, która stała w pokoju Zaremby?

Św.: — Sam to robiłem. Obie świece były identyczne.

Biegły prof. dr. Olbrycht prowadzi świadka do stołu, na którym leżą dowody rzeczowe i poleca mu odszukać odłamki szyby, którą miała wybić Gorgonowa. Wszyscy członkowie trybunału i obrońcy skupiają się koło stołu. Poszukiwania trwają dość długo i wreszcie okazuje się, *że odłamków tych wogóle niema.*

Prok.: — Robiliście próby z drzewkiem, proszę nam to opowiedzieć.

Św.: — Wieczorem chciałem się przekonać, czy Staś mógł widzieć przez podwójne drzwi owa postać, gdy się skryła za choinką. (Świadek zbliża się do planu i pokazuje jak wszystko było). Drzewko stało w środku pokoju, a gdyśmy przyszli stało w kącie. Ustawiliśmy wobec tego drzewko znowu w środku i prosiłem Stasia, aby sobie uprzytomnił, jak to drzewko stało, **to znaczy w jaką stronę były zwrócone ozdoby.**

Niezwykły eksperyment

Chodziło mi oczywiście o to, aby wszystko było tak, jak w momencie zbrodni. Chłopiec sobie uprzytomnił stopniowo jak to było, skręcał drzewkiem i **wreszcie postawił je właściwie.** Robiliśmy próby i okazało się że mógł widzieć.

Prok.: — Jak długo mógł trwać pobyt jego w pokoju denatki?

Św.: — W każdym razie jakiś czas, gdyż on ją chciał ratować. Potrząsał ją i dopiero później szedł do ojca. Może upłynęły dwie, może dwie i pół minuty. Tak sądzę.

Prok.: — Czy pan badał, jak długo trwa droga od werandy do werendki?

Św.: — Mniej więcej 25 sekund.

Prok.: — A droga do basenu?

Św.: — Tego nie badałem, ale tam są wogóle szalenie małe przestrzenie. W tej sali sądowej zmieściłaby się cała willa.

Znów koszula Gorgonowej

Prok.: — Czy Staś mówił, że widział, jaką koszulę miała na sobie Gorgonowa wieczorem?

Św.: — Mówił, że przed udaniem się na spoczynek, gdy leżała w łóżku z książką nie była okryta, więc zauważył, że **nosiła seledynową koszulę.**

Adw. Ettinger: — Proszę to zaprotokułować.

Prok.: — Czy klamki, na których były ślady krwi, robiły wrażenie wycieranych?

Św.: — Bezwzględnie były wycierane, nie mogę jednak powiedzieć, czy umyślnie, czy też wytarte wskutek dotknięcia.

Prok.: — Proszę mi jeszcze raz twierdzić pod przysięgą, że odrazu skierowaliście dochodzenie przeciw Gorgonowej, a jeśli nie to w jakim momencie.

Św.: — Początkowo nie wiedzieliśmy, jak zogniskować podejrzenia. Nie kierowaliśmy je przeciwko nikomu. Dopiero później, kiedy wyjaśniliśmy, jakie stosunki panują w domu Zaremby i gdy zaczęliśmy zestawiać fakty, **zaczęły się wyjaśniać poszlaki przeciw Gorgonowej.**

Prok. — W jaki sposób Gorgonowa odpowiadała na zadawane jej pytania?

Św. — Była zdenerwowana, to znów spokojnie. W każdym razie była niespokojna.

Adw. Ettinger. —Pan zeznał, że Staś przysłał do pana z zapytaniem, czy może wogóle wrócić do domu. Od kogo pan się to dowiedział i dlaczego Staś musiał się wogóle pana pytać?

Św. — Ja muszę to sprostować. —On przysłał kogoś do mnie z zapytaniem, a ja tylko słyszałem, jak posterunkowy zwrócił się z tem do służącej, czy do kogoś innego. Odpowiedziałem naturalnie, że może natychmiast wrócić do domu.

Obrońca. — Pan stwierdził, że oskarżona czytała wówczas książkę p.t. „Ameryka". Czy pan stwierdził, co czytał Staś i inni domownicy, co czytali?

Św. — Tego nie stwierdziłem.

Obrońca. — Czy pan widział plamy na ścianie?

Św. — Tak jest.

Obrońca. — Ile było tych plam?

Św. — Były trzy.

Obrońca.—Na jakiej wysokości były?

Św.—Około trzech czwartych metra.

Obrońca. — Czy mógł ktoś oprzeć się normalnie, by je po sobie zostawić?

Św. — Chyba, że chciałby upaść.

To nie była krew!

Adw. Woźniakowski. — Pan twierdzi, że na pantoflach były ślady krwi. Ja zamiast odpowiedzi na pytanie, proszę sąd o stwierdzenie z aktów, **że na pantoflach nie było śladów krwi.**

Sędzia dr. Ostręga stwierdza z aktów, że istotnie na pantoflach nie było śladów krwi.

Adw. Woźniakowski. — Pan zeznał, że przy drzwiach w piwnicy była duża plama krwi.

Św. — Tak jest.

Przew. — Wobec tego proszę stwierdzić jeszcze raz, **że plama ta nie pochodzi od krwi.**

Sędzia dr. Ostręga stwierdza, że plama ta nie pochodzi ani od krwi zwierzęcej, ani ludzkiej.

Prok. Szypuła. — A kto czynił te badania.

Sędzia dr. Ostręga odczytuje, że Państwowy Zakład Badania Żywności.

Na sali wesołość.

Adw. Woźniakowski: — Wobec tego, że już drugi raz sprawa ta wywołuje wesołość, proszę pana przewodniczącego, aby łaskawie stwierdził, że państwowy zakład higieny oddaje pewne rzeczy zakładowi badania żywności, który przeprowadza laboratoryjne badania.

Przew.: — Zdaje mi się, że tak jest. W każdym razie jeszcze raz zwracam uwagę publiczności na galerii, że **wszelkie odruchy wesołości na tej sali są niedopuszczalne. Ta sala i ta sprawa są zbyt poważne, aby można było sobie na takie rzeczy pozwolić.**

Adw. Woźniakowski: — Śladów pan nie zdjął dlaczego?

Dlaczego nie fotografowano śladów?

Św.: — Bo były częściowo zasypane.

Obrońca: — A czy je pan zmierzył?

Św.: — Nie.

Obrońca: — Czy pochodziły od człowieka biegnącego, czy chodzącego?

Św.: — Tego nie mogę stanowczo ustalić.

Obrońca: — A widzi pan. Gdyby pan zmierzył ślady, mógłby pan to udowodnić, bo jest rzeczą znaną, że **człowiek niski, biegnąc stawia większe kroki niż chodząc normalnie.**

Następnie na pytania tego obrońcy świadek wyjaśnia, że polecenie zatrzymania oskarżonej i Zaremby wyszło nie od niego, lecz od prokuratora.

Adw. Ettinger: — Czem pan może wyjaśnić, że śladów na śniegu nie sfotografowano?

Św.: — Była jeszcze ciemna noc, a ślady były przysypane śniegiem. Nie można ich było sfotografować.

Obrońca: — Ale można je było zmierzyć.

Św.: — To było trudne. Zresztą nie uważałem tego za tak ważne.

Następnie na wniosek prok. dr. Szypuły następuje konfrontacja między oskarżoną a świadkiem. Gorgonowa przeczy temu, **jakoby mówiła coś o latarce, co jednak świadek podtrzymuje.**

Prok.: — Dlaczego pani nie mówiła nic w śledztwie o asparagusie, skoro obrońcy także uważają te rzecz za tak ważną?

Osk.: — Nikt mnie o to nie pytał.

Kto otworzył okno?

Zabiera głos adw. Ettinger i zarzuca prokuratorowi, że zadaje podobne pytania podczas, gdy oskarżona może nie mieć pojęcia o ważnych dla sprawy szczegółach, wysuwanych przez obronę.

Prokurator w odpowiedzi wywodzi, że oskarżona miała o tem pojęcie, skoro w drugim dniu rozprawy wspominała, że w drzwiach jej sypialni stał asparagus, który **musiałaby odsunąć,** gdyby wchodziła do pokoju z werandy.

Obrońca Ettinger. — Czem pan uzasadni twierdzenie, że Lusia sama nie otworzyła okna.

Św. — Zdaje się, że tak Zaremba mówił, że córka przed spaniem zamykała okna i drzwi.

Obrońca. — Dlaczego w takim razie powiedział pan na śledztwie coś wręcz przeciwnego, mianowicie, że **właśnie Zaremba powiedział, że to córka sama mogła otworzyć okno.**

Świadek sobie tego nie przypomina, wobec czego obrońca prosi o odczytanie z aktów tego ustępu zeznania. Dalej zadaje pytania prof. dr. Olbrycht na okoliczności, w jakiej pozycji leżały zwłoki denatki, a prof. dr. Jankowski na okoliczność zachowania się Stasia po wypadku.

Obrońca. — Czy na podłodze był tylko kał, czy mocz również?

Św. — Tylko kał.

Nowy świadek

Przewodniczący zwalnia świadka Frankiewicza i poleca wezwać świadka Olgę Jezierską, 17-letnią dziewczynę ze Lwowa. Zeznaje ona po zaprzysiężeniu.

Przew. — Niech pani powie, co pani w tej sprawie wiadomo.

Św. — Przyszłam w październiku przed morderstwem do Gorgonowej, jako służąca.

Przew. — Czy Zaremba przyjeżdżał często do Brzuchowic?

Św. — Przyjeżdżał w niedzielę, a czasem w tygodniu.

Przew. — A dzieci?

Św. — Przyjeżdżały także.

Przew. — A jak się zachowywała Gorgonowa wobec dzieci?

Nie lubiła Lusi

Św. — Nie lubiła bardzo Lusi. Mówiła, że Staś to dobry chłopiec, **ale Lusia to jest wstrętna małpa, żeby ją krew zalała. Mówiła też, że Lusia stoi na jej drodze do szczęścia.**

Przew. — Przypominam pani, że pani winna mówić szczerą prawdę pod przysięgą. Czy pani nie miała urazy do Gorgonowej. Jak się z panią obchodziła.

Św. — Ze mną bardzo dobrze.

Przew. — Więc pani Gorgonowa tak opowiadała pani wszystko?

Św. — Tak, płakała bardzo często. **Mówiła, że pan ją zdradza z niejaką Steinówną, że ona weźmie kwas i obleje tę pannę, a jak straci przytomność na 2 godziny, to jej obetnie nos.**

Przew. — Proszę się nie śmiać. Czy Gorgonowa coś mówiła o Zarembie?

Św. — **Żaliła się na niego. Mówiła, że mu strzeli w pysk i szlak go trafi.**

Przew. — Czy pani widziała koszulę Gorgonowej.

Św. — Widziałam, bo je prałam.

Przew. — Była tam koszula seledynowa?

Św. — Była.

Przew. — A czy pani wie, jaki jest kolor seledynowy.

Św. — Wiem, blado zielony, trochę żółtawy.

Przew. — Czy jest tu ta koszula?

Świadek szuka wśród dowodów rzeczowych i **stwierdza, że koszuli tej niema.**

Przew. — Jak się pani rozeszła z Gorgonową?

Św. — **Bardzo dobrze, odprowadziła mnie nawet na kolej.**

Oskarżona przeczy jakoby przeklinała Lusię i jakoby powiedziała, że jak otrzyma willę w Brzuchowicach **to sobie sprowadzi „kabałę" (po lwowsku kochanka).**

Świadek obstaje jednak przy swoich zeznaniach.

Następny świadek, Marja Licht, nic o sprawie nie wie. Lusia nigdy się nie żaliła. Gorgonowa się też nie odgrażała, tylko żaliła się na Zarembę. Raz powiedziała oskarżona do świadka, że **zastrzeli go jak psa.** Na to świadek odpowiedział, że na jej miejscu spakowałby manatki i odszedł. Na to Gorgonowa mu odpowiedziała: **„I to wszystko mam zostawić".** Pozatem świadek nic więcej nie wie.

(Dalszy ciąg na str. 4-tej).

Proces Gorgonowej (Dokończenie)

Prok.: — Czy pani jest Marją Licht, żoną konduktora?

Św.: — Tak.

Prok.: — Pani zeznała przedtem, że stosunek Gorgonowej do dzieci był bardzo nieprzyjazny.

Św.: — Ja tego nie mówiłam, tylko mój mąż.

Przewodniczący prosi świadka, by się uspokoił, poczem na wniosek prokuratora odbiera od świadka przysięgę. Licht zeznaje dodatkowo że widziała raz tylko, jak Staś nie chciał pójść na kolację, **bo codzień są kluski.** Mimo odczytania zeznań z śledztwa, świadek uparcie twierdzi, że tego nie mówił i że może raz jeszcze na to przysiąc.

Przew.: — A co pani mąż opowiadał?

Św.: — Nic, ja nic nie wiem co tam były za stosunki.

Wobec uporu świadka prokurator zwraca się do przewodniczącego z prośbą o głos, celem urzędowego upomnienia świadka, poczem sięga po bret i zaczyna świadkowi zwracać uwagę na skutki prawne jakie za sobą pociąga **złożenie nieprawdziwych zeznań.**

Przewodniczący przerywa mu jednak:

— Panie prokuratorze, tylko bez pogróżek. W ten sposób nie można do świadka przemawiać.

Przewodniczący usiłuje przemówić do Lichtowej, by zmieniła swą taktykę, a przedewszystkiem, by opanowała zdenerwowanie, **świadek jednak uparcie twierdzi, że niczego sobie nie przypomina.**

Prok.: — Jak pani wytłumaczy, że w protokule podali inaczej zeznania pani. Czy pani co innego mówiła, a sędzia co innego pisał?

Św.: — Ja nic nie wiem. Nic takiego nie mówiłam.

Adw. Ettinger: — Czy mąż pani kłócił się z Gorgonową?

Św.: — Tak, ale ja o tem nic nie wiem, bo wtedy nie byłam w Brzuchowicach.

Przewodniczący zwalnia świadka i odracza rozprawę do piątku na godz. 2 po poł. w willi Zaremby w Brzuchowicach.

Trybunał wraz z przysięgłymi, prokuratorami i biegłymi wyjeżdża dziś w południe do Lwowa. Wieczorem wyjadą tam obrońcy.

Dla oskarżonej z eskortą zarezerwowany będzie cały wagon, jednak przypuszczalnie ograniczą się władze do zarezerwowania jednego przedziału dla oskarżonej.

Wraz z sądem wyjeżdża do Lwowa i Brzuchowic nasz specjalny sprawozdawca, **który będzie podawać dokładny przebieg rozprawy w willi.**

JUTRZEJSZY „EXPRESS" PRZYNIESIE DALSZY CIĄG PROCESU GORGONOWEJ.

Konferencja włókniarzy z przemysłowcami

rozpoczęła się dziś o godz. 11-ej rano w Warszawie w gmachu ministerstwa pracy i opieki społecznej.

Łódź, 16 marca.

(bs) W sytuacji strajkowej nie zaszły żadne zmiany. Dziś losy strajku rozstrzygną się ostatecznie, albowiem przedstawiciele przemysłowców i włókniarzy zaproszeni zostali na konferencję do Warszawy. Po nieosiągnięciu porozumienia na konferencji u inspektora Wojtkiewicza odbyły się wczoraj zebrania delegatów robotniczych, na których omawiano stanowisko przemysłowców. Delegaci robotniczy oświadczyli zgodnie, że stanowczo odrzucają propozycje przemysłowców zawarcia umowy zbiorowej przy stawkach niższych od 15 do 20 proc. w porównaniu z rokiem 1928. Włókniarze zaprotestowali również przeciwko oddaniu sporu pod arbitraż.

W dniu wczorajszym na odbytem w sali rady miejskiej zebraniu wszystkich zarządów związków wchodzących w skład O. K. Z. Z. powzięto rezolucję, że w razie jeśliby dzisiejsza konferencja w Warszawie nie przyniosła rezultatu, strajk włókniarzy poparty będzie strajkiem generalnym.

Ogólnie liczą się jednak iż zawarte będzie w dniu dzisiejszym porozumienie. Delegaci związków i przemysłowców zostali w tym celu wezwani. **ABY POSIADALI PRZY SOBIE PEŁNOMOCNICTWA DO ZAWARCIA SPORU POLUBOWNE LUB DO PRZEKAZANIA SPRAWY POD ARBITRAŻ MINISTERSTWA.**

Konferencja dzisiejsza rozpoczęła się o godzinie 11 rano, w gabinecie głównego inspektora pracy inż. Klotta, na której obecny będzie prócz obu delegacyj insp. Wojtkiewicz oraz przedstawiciel ministerstwa opieki społecznej.

⁂

(sb) W dniu wczorajszym zostały zerwane pertraktacje między kotoniarzami a przemysłowcami. Przemysłowcy godzili się już na pewną podwyżkę stawek, jednak nie mogli zagwarantować kotoniarzom stałych zarobków. Na wczorajszej konferencji przyznali oni wprawdzie stawki mniejsze, jednak mogli zapewnić na dłuższy okres czasu ustabilizowanie się zarobków stopkarzy i cholewkarzy na poziomie 11 do 16 zł. dziennie. Gdy jednak doszło do omawiania dalszych stawek, oraz do sprawy delegatów fabrycznych i przyjmowania nowych uczniów, między obu stronami zaznaczyła się poważna różnica zdań.

W końcu kotoniarze złożyli ostrą rezolucję, poczem opuścili zebranie.— Tak więc pertraktacje zostały zerwane i jaki będzie dalszy los tego zatargu— narazie niewiadomo.

⁂

(sb) Prócz strajku włókniarzy i kotoniarzy wybuchł obecnie strajk metalowców i szewców - chałupników. 75 metalowców porzuciło pracę, domagając się podwyższenia płac. Również szewcy - chałupnicy nadesłali do związku detalistów pismo, w którem żądają przywrócenia płac z roku 1928. Strajkuje kilka tysięcy szewców - chałupników.

Trzy po trzy

Karabinowicz wzięty został do wojska. Pierwszego dnia podczas przeglądu kompanji sierżant staje przed Karabinowiczem i zwraca mu uprzejmie uwagę:

— Ty sakramencki durniu kwadratowy, tak się staje do przeglądu?... Gdzie jest guzik?...

Karabinowicz spuszcza głowę i rzeczywiście konstatuje brak guzika w kurtce.

— Nie wiem gdzie jest... — odpowiada. — Przecie to nie moje....

— Jakto nie twoje, ołermo w ciemię bita?!... To ty nie wiesz o tem, że wszystko co dostajesz w wojsku, to twoje?!...

— A jeżeli to jest moje, to co pana sierżanta obchodzi?...

#

Na pryncypalnej ulicy stoi przed lokalem jakiś młodzieniec i zachęca przechodniów do wejścia, wykrzykując:

— Sensacja!... Człowiek o dwuch głowach!... Tylko 10 groszy!... Sensacja!...

Jeden z przechodniów zatrzymuje się, słucha wywodów młodzieńca, wreszcie wzrusza ramionami i mruczy:

— Nie rozumiem... Ja chodzę bez głowy, a nie robię z tego żadnej sensacji...

#

Pewien zecer po stracie posady znalazł wreszcie zajęcie w restauracji jako kelner. Pewnego razu gość znalazł w barszczu ość i o mało nią się nie udławił.

Gość zdenerwował się, przywołał kelnera i rzekł:

— Pani, cóż to ma znaczyć?!... Oście daje mi pan w barszczu?!...

Kelner-zecer skłonił się i odparł:

— Pan wybaczy, to był maleńki błąd drukarski... W barszczu powinna była być nie ość, lecz kość....

#

Lipower spaceruje po ulicy, trzymając na smyczy psa. Podchodzi znajomy:

— Serwus, panie Lipower!... Skąd pan ma takiego ładnego psa?....

— Skąd?... Kupiłem...

— Aha... A czy to jakaś szlachetna rasa?...

— Pytanie!...

— Jaka?...

— Powiem panu tylko tyle, że gdyby ten pies umiał mówić, toby wcale z nami nie chciał rozmawiać!...

Hitler wypuszcza z więzienia morderców

Amnestja dla wszystkich skazanych za przestępstwa z pobudek „patrjotycznych"

Berlin, 16 marca.

Biuro Conto donosi, że skazani w sierpniu ub. roku przez sąd doraźny w Bytomiu za zamordowanie powstańca-polaka Piechuca w Potempie narodowi-socjaliści, zostali w środę wypuszczeni na wolność.

Uwolniono wszystkich pięciu skazanych, nastąpiło z inicjatywy kanclerza Hitlera. Zwolnieni przybyli do Berlina, gdzie są gośćmi swych towarzyszy partyjnych. Również zwolniono współoskarżonych Gołombka i Dutzkiego, pozostający w areszcie śledczym pod zarzutem nakłaniania do morderstwa.

⁂

Berlin, 16 marca.

Pruski rząd komisaryjny powziął uchwałę o przygotowaniu amnestji dla wszystkich osób, które skazane zostały za przestępstwa popełnione „z pobudek patrjotycznych" w walce „o wyzwolenie narodu niemieckiego". W wymienionych wypadkach dochodzenia karnosądowe mają być wstrzymane a nakazy aresztowania cofnięte.

⁂

Berlin, 16 marca.

Znany pacyfista niemiecki generał major von Schöneich został ubiegłej nocy aresztowany.

Berlin, 16 marca.

Prasa narodowo-socjalistyczna donosi, że nowe wybory do sejmu bawarskiego wogóle nie zostaną rozpisane. Poszczególne stronnictwa otrzymają ilość mandatów odpowiadającą wynikom głosowania do Reichstagu z dnia 5 marca.

W ten sposób narodowi-socjaliści posiadać będą niemal absolutnie większość i będą mogli samodzielnie tworzyć rząd. Również i do innych sejmów krajowych zastosowana ma być w przyszłości taka sama procedura.

Hallo! Tu radjo!.

„POLSKIEGO RADJA".
PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ

11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej
11.50—11.55: Komunikat meteorologiczny dla komunikacji lotniczej.
11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa.
12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—12.30: Koncert z płyt gramofonowych.
12.30—12.35: Komunikat meteorologiczny.
12.35—14.00: XX-ty koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej. Koncert dla szkół powszechnych ku uczczeniu nadchodzących Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Wykonawcy: Ork. Filh. pod dyr. K. Wiłkomirskiego, Reprezentacyjny Chór Szkół Powszechnych m. st. Warszawy pod dyr. Tadeusza Mayznera, Adam Dobosz (tenor) i Ludwik Urstein (aokmp.).
14.00—15.10: Przerwa.
15.10—15.15: Komunikat Państw. Inst. Eksport.
15.15—15.25: Komunikat gospodarczy.
15.25—15.35: Płyty gramofonowe.
15.35—15.50: Kluby kobiece jako ognisko myśli — wygł. Irena Jabłowska.
15.50—16.25: Płyty gramofonowe.
16.25—16.40: Lekcja języka francuskiego (kurs średni). Lektor p. L. Roquigny).
16.40—17.00: Czy grzechów przodków ciążą na ich potomkach — wygł. dr. Jan Dembowski.
17.00—17.40: Płyty gramofonowe.
17.40—17.55: Odczyt aktualny.
17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następny.
18.00—18.20: Odczyt dla maturzystów (Dział Historja).
18.20—18.25: Wiadomości bieżące.
18.25—19.00: Muzyka lekka.
18.45—19.00: Skrzynka pocztowa łódzka — omówi red. Jan Piotrowski.
19.00—19.20: Rozmaitości.
19.20—19.30: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.
19.30—19.45: Kwadrans literacki: Fragment z powieści Władysława Rymkiewicza p. t. „Ekspansja".
19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radjowy.
20.00—21.30: Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota, Lucyna Messal (śpiew) i Ludwik Urstein (akomp.). W przerwie: Wiadomości sportowe i dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego.
21.30—22.15: Słuchowisko p. t. Romeo i Julja
22.15—22.55: Muzyka taneczna.
22.55—23.00: Komunikat meteorologiczny i polic.
23.00—24.00: Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

17.25. MOSKWA (Dośw.). Chowańszczyzna" — op. Mussorgskiego. — Tr. z Teatru Wielkiego.
20.00. MEDJOLAN. „Simon Boccanegra" — op. Verdiego. Tr. z Teatru Alla Scala.
20.10. KOPENHAGA. Koncert symf.
20.35. LANGENBERG. Koncert symf.
20.45. RZYM. Koncert symf.
20.35. GENEWA (Sottens). Koncert symfoniczny.
20.45. BERLIN. Recital fort. Artura Schnabla. Tr. z Filharmonji.
20.55. HILVERSUM. Koncert symfoniczny z Concertgebouw w Amsterdamie.

Wybuch w fabryce zapałek

10 zabitych, 21 rannych

Hull, 16 marca.

W fabryce zapałek Canadian Match Company nastąpiła eksplozja. Wskutek wybuchu 10 osób zostało zabitych a 21 rannych. Budynek fabryczny został kompletnie zniszczony.

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna. **Napisał specjalnie dla „Expressu" JERZY BAK**

№ 194

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitej zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiara niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska która znaleziono nagą przywiązaną do konia. Hrabina Wilska była uduszona. W ręku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porębshka jest biedną, lecz uczciwą dziewczyną. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakąś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzuca, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film". Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskiem a do tej bandy prócz Muellera oraz Wiery Tucholskiej należy jeszcze „reżyser" Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attache wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być gra filmowa, lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sideł. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsiębiorstwo i ulotnił się wraz z Lehmannem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

***

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innemi również Kołaszka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

***

Aby znowu ściągnąć na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem starają się zrujnować barona i poważnić Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawiązuje kontakt z Ziutą, girlsą kabaretu „Zielona Papuga" i namawia ją do wyjazdu do Bolechowa gdzie ma zająć się Stefanem.

Żegota, Grant i Kaleta podczas rewizji w pałacu Wilskiego znajdują list, w którym mowa jest o „Białej Damie", znającej podobno tajemnice hrabiny.

Żegota i Grant udają się na bal do „Klubu Milionerów", gdzie ma być podobno również „Biała Dama".

Żegota spotyka na balu Lenę w towarzystwie ks. Toneckiego. Od księcia Żegota dowiaduje się kim jest „Biała Dama".

Jestto rzekomo baronowa von Lumpich mieszkająca przy ul. Poznańskiej 15.

U baronowej Żegota spotyka Laseckiego i Ziutę, przyczem dowiaduje się, że są już oni po ślubie...

***

Stefan zostaje dyrektorem kopalni księcia. Wicedyrektorem jest niejaki Wiktor Rybałt.

Lena otrzymuje list z Berlina, w którym komunikują jej, że Mueller i Lehman ukrywają się u baronowej von Lumpich.

Detektyw udaje się w tej sprawie do baronowej. W czasie jego pobytu ktoś dzwoni.

Okazuje się, że jest to hrabia Wilski, którego szpieguje Grant. Wywiązuje się walka, podczas której Grant i baronowa padają ciężko ranni.

Grant umiera w szpitalu, lecz przed śmiercią oświadcza Żegocie, że w piwnicy willi hrabiego uwięził „Białą Damę".

Okazuje się, że „Biała Dama" to figura szachowa, w której hrabina Wilska ukryła kartkę ze wskazówkami gdzie ukryła swój pamiętnik, rozwiązujący tajemnicę jej życia. Pamiętnik ten ukryty jest za szafą. Grant i Kaleta po śniadaniu udają się ponownie do willi hrabiego, by odnaleźć pamiętnik.

Ktoś jednak podpalił willę i pamiętnik przepadł.

Baron Anastazy Regen wraca do Leny pod nazwiskiem Ponińskiego.

Oboje mają wyjechać zagranicę, lecz w tym czasie Lenę odwiedza również Stefan, który oświadcza jej, że Ziuta jest niebezpiecznie chora.

Lena każe mu wrócić do Ziuty.

Stefan czuwa w nocy przy łożu chorej.

Uciekł stąd, by usłyszeć z ust Leny słowa otuchy, a tymczasem... Kazała powiedzieć Ziucie, żeby nie była o niego zazdrosna...

Czy po to do niej jechał?... Lena...

Przed oczyma jego znowu wypłynął obraz jej świetlanej postaci. Jej uśmiech radością napełnił mu serce. Lena...

Zdawało mu się, że leży przy nim, że obejmuje ją, tuli do siebie... Lena...

Ją kochał i kocha... Tylko ją... Lena...

Chora jęknęła. Otworzyła oczy.

— Stef... Gdzie jesteś?...

Nie odpowiadał. Może zaśnie?.. Niech lepiej zaśnie..

— Stef!... Niema tu nikogo?... Zostawiliście mnie samą?...

Stefan nie ruszał się.

— Stef!... Gdzie jesteś!?... Stef!..

Podniósł się ociężale z kanapy. Podszedł do łóżka.

— Więc jesteś... Jak to dobrze... Daj mi rękę... Spałam?... Zdawało mi się, że widziałam to wszystko na jawie... Wiesz, śniło mi się, że jechaliśmy we dwoje łodzią... Rzeka była śliczna, prawie zielona... Jechaliśmy we dwoje, nikogo nie było... Nagle porwał nas wir.. Łódź zaczęła się kołysać... Wpadliśmy oboje do wody... Ja i ty... Rzeka w tem miejscu była głęboka... Dopłynęłam jakoś do brzegu... Ale ciebie nie było... Zaczęłam krzyczeć... Ujrzałam cię pod powierzchnią wody... Złapałam cię za włosy... Przyciągnęłam do brzegu... Ale już zbrakło mi sił... Poszłam sama na dno... Smutny sen, prawda?...

— Śpij, śpij...

— Dlaczego każesz mi spać? — odparła smutnie. — Nie gniewaj się na mnie... Czy myślisz, że nie wiem, gdzie byłeś?... Byłeś u tamtej... Ja wiem... Ja się na ciebie nie gniewam z tego powodu... Masz prawo kochać goko ci się podoba... Ale ja już nie długo.

— Może ci dać trochę wody?...

— Nie, dziękuję... Usiądź przy mnie... Bardzo cię przepraszam, ale jutro już się wyśpisz... Jestem pewna że tej nocy już nie przetrzymam...

—Zmierzę ci gorączkę...

— Nie, nie trzeba... Usiądź i słuchaj... Lena bardzo cię kocha... Wrócisz do niej...

Stefan spuścił głowę.

— Ja wiem, że ona cię kocha... Będziecie razem szczęśliwi... Powiedziałeś jej, że jestem chora?...

— Tak...

— A widzisz?... Wiedziałam, że u niej byłeś... Cóż ci odpowiedziała?...

— Powiedziała mi, że... możesz być spokojna... Ona mnie tobie nie zabierze...

— Tak powiedziała?... Dobra dziewczyna... Podziękuj jej za te słowa... Podziękuj i powiedz, że, niestety, nie mogłam skorzystać z jej dobroci...

Poruszyła się lekko.

Spojrzała na niego.

— Słuchaj... Za chwilę zasnę... — mówiła cicho. — Może się już nie zbudzę... Nachyl się nade mną... Chcę cię ucałować...

Przyłożył swe wargi do jej rozpalonych ust.

Uśmiech szczęścia rozjaśnił jej twarzyczkę.

— Dziękuję ci... Bądź zdrów... Podziękuj jej... A teraz połóż się na kanapie... Możesz zasnąć spokojnie... Bądź zdrów...

Skrzywiła się boleśnie. Kłucia w plecach stawały się niemożliwe do zniesienia. Ziuta jęczała cicho.

Zbadał jej serce. Biło wolniej. Uspakajający zastrzyk mógłby zaszkodzić sercu. Zastanowił się...

Ziuta przymknęła oczy. Zapadała powoli w sen.

Stefan położył się na kanapie. Taki stan mógł trwać jeszcze kilka dni. Denerwowało go to. Gdyby wiedział, że to coś jej pomoże...

Pomęczy się, a potem... Jakie to wszystko strasznie głupie!...

A tam czeka Lena... Czeka?...

Kto wie?... Może już na niego nie liczy... Musi liczyć!

Ziuta stała tylko na przeszkodzie, a jeśli teraz przeszkody tej już nie będzie...

Nie będzie... Różne bywają wypadki... Czasem najniebezpieczniejsi pacjenci odzyskiwali niespodziewanie zdrowie...

Ziuta tak samo może wyzdrowieć... Co wtedy będzie?

E, głupstwa... Jak syczy... Napewno ma teraz przeszło 40 stopni gorączki... Pomęczy się jeszcze kilka dni, a potem...

Więc poco czekać kilka dni?...

Poco się męczyć?...

Jeden zastrzyk i już...

Nikt nie będzie wiedział...

Umrze, nie odzyskawszy przytomności. Przecie to jest najlepsze...

Serce nie wytrzyma... Wykluczone...

A może jednak będzie żyła?... Może zaczekać?...

Nie może żyć... Choroba poczyniła zbyt wielkie postępy. To już agonja. Trzeba przyśpieszyć. Żeby się nie męczyła.

Jeden zastrzyk i — już...

Poruszył się niespokojnie. Przyłożył rękę do czoła:

— Boże, Boże... — jęknął.

Chora również jęknęła cicho.

— Ste-e-e-e-e-f... — jęczała poprzez koszmarny sen.

Kto wie, może jej się znowu śniło, że tonie...

Przerwać — przerwać — — — jeden zastrzyk i — — — — już... Jedna chwila, nie dłużej.

Umrze we śnie... Nikt nie będzie wiedział... Przecie to dla jej dobra... Żeby się nie męczyła...

Przemknęło w szybkiem pędzie pod oknami auto. Warkot motoru rozpływał się falą szeroką po nocnej ciszy.

Znowu spokój wielki objął swemi ramionami uśpione miasto, tylko świszczący oddech Ziuty przerywał tę okropną ciszę.

— Sama mówiła, że nie przetrzyma tej nocy... — kombinował dalej. — Ale co ona wie?...

Gdyby można było zapytać... Zrobić ci zastrzyk, żebyś się nie męczyła?... Trudno się domyśleć coby odpowiedziała...

Pewnie odwpowiedziałaby, że chce żyć... Każdy chce żyć...

Myśli wlokły się coraz wolniej, cisza nocna uspasabiała coraz senniej.

Stefan zasnął.

Gdy obudził się, świtało już. Ziuta nawpół drzemała. Podszedł do łóżka.

— Dzień dobry...—szepnęła, z trudem poruszając wargami. — Bardzo cię przepraszam, że nie mogłeś się wyspać... Połóż się teraz do łóżka...

— Jakeż się czujesz?...

— Dziękuję ci... Lepiej... Znacznie lepiej...

Przyłożył stetoskop do lewej piersi. Serce biło spokojnie.

W płucach jeszcze grało jeszcze się żarzyły ogniki, ale organizm nie poddawał się tak łatwo, jeszcze walczył, jeszcze liczył na rezerwy.

— Jeżeli serce przetrzyma... — pomyślał Stefan. — Kto wie?...

I jednocześnie druga myśl przebiegła mu przez mózg:

— A jeżeli przetrzyma?... Jeżeli wyzdrowieje?... Co wtedy?... Przecie tu nie zostanie!

Ma już jej dość... Właściwie nigdy jej nie kochał. To wszystko było przez zemstę. Chciał zapomnieć o Lenie. Ziuta usidliła go.

Oczarowała go alabastrem ciała. Wymowa zgrabnych nóżek. Wzięła go siłą swej urody.

Ale siła...

Teraz — trudno... Siła jej przestała działać... Nie ma zamiaru żyć z nią dłużej pod wspólnym dachem. Wyrzucić?

Stefan nie lubi tego rodzaju skandali. To są nieprzyjemne rzeczy.

Ziuta teraz jest dobra — podczas choroby — ale gdy wyzdrowieje zacznie domagać się swego. Nie puści go tak łatwo.

Przez całe życie będzie go prześladowała. Ho-ho... Znane są te historje...

Jak taka kobieta się przyczepi, nie oderwiesz się od niej tak łatwo.

A trzeba było... Zastrzyk i już... Głupio zrobił... Trzeba było w nocy zrobić zastrzyk...

Nie byłoby tego całego ambarasu... Ale nic jeszcze straconego... Dziś jest również noc... Dziś znowu zostanie sam...

Spojrzał na ampułki i dodał w duchu:

— Dziś napewno...

Rozdział sto czterdziesty ósmy

Za późno...

Przez cały dzień Ziuta czuła się stosunkowo nieźle. Bóle i kłócia nie trwały bez przerwy, jak poprzedniego dnia. Oddychała lżej.

Świst w płucach przycichał. Trudno było mówić o minionem niebezpieczeństwie, ale w każdym razie nie mogło być mowy o pogorszeniu.

Istniała nadzieja utrzymania jej przy życiu, o ile dzień następny przyniesie taką samą poprawę.

Stefan zdawał sobie z tego doskonale sprawę. To też przez cały dzień unikał spotkania jej wzroku.

Prosiła go niejednokrotnie:

— Usiądź przy mnie... Tak lubię, gdy patrzysz mi w oczy...

Tłumaczył się zmęczeniem, brakiem czasu, chwilową niemożliwością spełnienia jej prośby. Wolał spoczywać na kanapie z zamkniętemi oczyma. Wszystko już było przygotowane.

Nie był to zwykły zastrzyk, który dziś już mógł nie wystarczyć wobec wzmocnionego tętna. Stefan spreparował coś specjalnego, co musiało spowodować szybką śmierć bez żadnych następstw.

Aby uspokoić swe sumienie — bo ciągle jeszcze wmawiał w siebie, że musi to uczynić dla jej dobra, żeby się nie męczyła — czekał na pogorszenie stanu jej zdrowia.

Ale jak na złość Ziuta czuła się dobrze przez cały dzień.

Dopiero przed wieczorem zaczęła się znowu skarżyć na zwiększone bóle.

— Patrz, Stef... — zwróciła mu uwagę w pewnej chwili. — Zapomnieliśmy zupełnie o lekarstwach...

— Nie szkodzi... — odparł, patrząc w bok. — Jeden dzień odpoczynku nigdy nie zaszkodzi...

Jutro znowu zaczniesz brać regularnie wszystkie lekarstwa...

— Jeśli ty uważasz, że tak będzie dobrze, to jestem spokojna... Mam do ciebie zaufanie jako do lekarza... I wiesz co ci powiem?... Dzień dzisiejszy dodał mi wiele otuchy... Mam wrażenie, że będę żyła...

(Ciąg dalszy jutro).

PEŁNA TABELA WYGRANYCH

6-go dnia ciągnienia 5-ej klasy 26-ej loterji państwowej.

Warszawa, 15 marca

15.000 zł. na n-ry: 20835+ 139913.

5.000 zł. na n-ry: 22050 27067 57901 99845 102606 120707 125346 141764.

2.000 zł. na n-ry: 3391 23316 26118 30786 34313 43725 47683 49237 51400 52269 58329+ 62726 64684 72371 85308 88223 95220+ 97683 97865 99289 107061 100577 108194 115904 116791 133921+ 146087+.

1.000 zł. na n-ry: 2146 5172 10390 25677 30408 41522 45370 47560 51446 60410 61304 67368 69449 70302 70541 71437 75200 80290 84417 84715+ 87046 87726 89928 90399+ 91083 92580 92738 97215 124163 127058 127859 130508 132731+ 133482 135400 136217 137595 139545 146124 147360.

STAWKI.

I ciągnienie.

439+ 80+ 503 636 876 1149 343 452 2088 323 79 839 3509 32 51 691+ 871 4392 435 638 747 52 800 5074+ 91 177+ 623 797 847 5083+ 309 502 682 707 46 7097 114 264 791 8348 427 95 515 691 910 9109 73 355.

10052 84 122 633 11146+ 220 325 416 509 699 823+ 978 12005 128 30 232 63 436 679 858 13385 685 719 14343 537 60 911 15222 615 913 16759 17052 386 18143+ 407+ 99 787 959+ 19211.

20340+ 505 608+ 74 722 834 21073 169 456 626+ 798+ 22028 468 658 755 859 958+ 23103 299+ 636 86+ 24432 82 639 717 950 25107+ 17 278 914 26010 61+ 186 454 757 62 27134 42 28243 639+ 39644+.

30455 514 60 809 31556+ 678 773 862+ 961 32103 29 619 750 979 90 33024 130 902 34088 91 185 477 769 957 35256 61 829 36 36157 717 908 37004 134 94 296 370 430 66 589 718 38035 145 57 542+ 720 29 39050 335 95 982.

40054+ 82 92 765 810 946 41003 61 278 314 57 420 562+ 65 818 42083 984 43192 94 599 774 907 44052 101 281 309 761 874 926 45095+ 121+ 367 488 593+ 837 976 46169 385 706+ 14 954 47083 259 424 95 97 636 65+ 780+ 48154 562 49246 616 713.

50025 273 328 819 943 69 51264 475 822 52014 95 419 53189 353 434 43 52 599 746 54980 55045 69 312 475 56000 219 677 907 57038 826 58308 34 38 45 726 59030+ 330 88 91+ 553 768 947 60061 338 568 734+ 864 61476+ 83 62247+ 398 899 63075 237 381 684 862+ 943 64019 265 84+ 516 36 65653 708 43 989 66605 735 78 91+ 911 25 67003 109 21+ 32 425 68067+ 232 458 811 927 40 69077+ 184 689.

70174 635 71106 49 79 873 74 904 50 72114 269 310+ 46 514 39+ 73038 57 81 135+ 54 87+ 403 33 64 528 82 804 74178 230 381 473 988+ 75073 166 209 591 645 853

76034+ 287 346 725 855+ 77056 175 220+ 28 454 625 721 924 78397 686 845 75 79234 318 522 838 910 72.

80016 158 202 840 81125+ 343 640 793 821+ 958 82013 408 507 637 83266 420 587+ 640+ 48 723 939 84+ 86+ 84049 65 309 20+ 400 11 85+ 709+ 85052 158 92 216 660 856 965 86418 927 87004 521 751 874+ 942 95 88190 425 83 89609 16 69.

90183 251+ 71 341+ 413 65+ 733 91081 251 406 642 69+ 92188 299 633 74 909 28 93159 458 633+ 896 951 66 94146 283 356+ 61 770 917 95172 274 650+ 96351+ 97000 33 424+ 556 80 708+ 873 77 98088 198 317 94 766 99015 46 262.

100023 164 249+ 327 443+ 560 816 982 101083 121 76 209 56 855 928 102110 28 267 610 39 103183 91 205 104179 208 359 486+ 615 19 910 94 105086 161 358 552+ 735 106110 67 380 401+ 91 577 642 46 713 941 107076 113 92 228 742+ 836+ 108519 69 811 987 109149 544 655 709 846.

110256 537 962 111062+ 304 842 905 10 112159+ 874 80 945 113227 923 97 114047 136 278 334 850 115253 471 88 570 666 760+ 93 847+ 116469 566 76 626 44+ 789 918+ 117502 4 19 30 722 46 849+ 91 971 118048 378+ 680 733+ 839 119191 467 72 73 594 672.

120213 474 739 975 121185 334 579 623 707 27 860 920+ 46 122102 255 437 49 711 42 910 123343+ 716 27 36 124132 343 67 98 424+ 627 125166 277 497 544+ 58 612 74 860+ 126205 76 642 59 740 127226 410 25 707 925 128223 326+ 450 592 636 710 802 129583 672 720 823.

130272+ 302 61 415 950+ 131062+ 205 384 423+ 670 132043 249 380 456+ 541 930 133399 408 74 561 974+ 134608+ 96 99 135292 686 709 36 819 903 86 136220 345 497+ 703 27 845 961+ 137149 69 236 401+ 632 937 76 138227 404 21+ 766 835 139024+ 31+ 68 151 579 761 90 819 977.

14002 409 597 616 951 141005 45+ 284+ 704 52 142430+ 506+ 24 648 862 96 143053 70 327 86 493 531 749 800 144066 150 200 575 604 910 145005 482 672 753 957 78 146010 614 147439 66 87+. 519 54.

II ciągnienie.

416+ 765 858 984 1350 941 55 2007 28 533+ 69 739 982+ 3446 80 91 504 763 809+ 191 75 4177+ 419 643 902 6 51 5183 209+ 77 675 78 6184 238 370 594 891 7007 146 302 418 81 718 8120 225 324 496 661+ 913 9032 195 233 73+ 374 725 87+ 920.

10652 776 809 71 11248 554 95 623 56 784 14089 284+ 457 508+ 13 34+ 15045 389 628 66 921 16103 231+ 331 562 679 721 82 852 934 89 17035 90 169 936 18196 507+ 805+ 19239 587 930+.

20939 860 82 21038 76 133 597 803 35 86 904 87+ 22271 520 93 616 24 90 23067 74 145 261 527 773+ 935 24376+ 811 987 25096 361 404 552+ 684 772 843+ 46+ 97 26915 26+ 27255 302 53 490 530 632 810 20 901 28060 28 305 48 505 58 29024 115 326 49 455 557 733 849.

30046+ 234 589 604 897 31192 327+ 481 689 32118 322 41 564 622+ 51 33281 338+ 655 732 76+ 34153 441 578 85 604 10+ 846 931 35020 416 33 37 673 737 50 905 15 52 36030 83 246 374 942 37336 460 572+ 705 832+ 948 80 38217+ 513 40 845 986 39493 515 759.

40065 41116+ 853 42211 693 775 43295 497 520 47 625 63 748+ 56 929 44256 339+ 573 747 45018 163 464 633 46005 16 421 45+ 536 717 47473 637 968 83 48058 158 340 848 49172 466 654 799 878.

50126 259 82 95+ 604 928 76+ 99 51120 37 80 86 728 999 52235 340 816+ 53400 7 773 54115 387 605 772 815 55022 217 608 10+ 976 56412 660 938 57020 648 58015 320 469 520+ 49 708 78 826+ 59139 57 549 840+ 87.

60134 229 518 707 61+ 73 823+ 904 55 61149 284 303 526 53 653 62385 693 702 931 63174 79 347 87 606 748 64685 92 838 65029 140 43 59 70 277 475 96 792 895 99 66292 322 43 585 761 67139 379 496+ 68086 316 77 656 750 974 69031+.

70152 451 613 22 813 35 71066 243 57 79 365 617 73 831+ 945 72041 273 320 92 402 708 942 73064 86 98 161 473 830 943 44 74004 97 494 629+ 773 75419 808 91+ 939 57 64 76058 102 10 416 814 77130 78 215 637 955 78153 623 871 79216 600 76 812 903.

80515+ 741+ 8806 81726 82010 772 821 52 905 39 83546 635 719 8968+ 916 55 84478 631+ 35+ 8892+ 85281 301 12 46 485 94+ 551 83 86044 296 376 466 765 97 87139 380 493 603 835+ 49 88030 293 395 546+ 789 990 89150 480+ 706 891 963.

90041 393 457 504+ 25 51+ 600 91533+ 688+ 771 81 8385 79 92147 59 389 764 841 93242 630 866 94254 345 213 20 34 610+ 868 95072 199+ 462 645 774 96426 583 97018 42 56 152 263 446 546 657 98105 733+ 53 92 894 989 99092 151 466 609 62 860 900.

100014 689+ 101016 70 79 94 400 46 690 983 102261 719 879 93 999 103242 506 631 104231 281 417 56 579 917 58 105317 55 678 900 37+ 106138+ 57+ 252 517 605+ 49 63 66 830 904 107222 531 34 76 690 744 853 89+ 920 108732 77+ 109098 146 253+ 426 534 51 665 77 99 721 835 922 86.

110002 174 392+ 419+ 85 529+ 776+ 845 111296 904 112057 334 42 414 82 510 36 614 773 81 803 113195 230 383 459+ 588 626 704 848 114068 229 93 315 41 529+ 930 115230 777 934 116166 340 510 117378+ 98 549 654 95+ 818 97 962 70 118187 224 505 602.

120029 41 185 273 77 358+ 628+ 86 998+ 121400 541 660 712+ 320 42 421 30 659 871 75 124052+ 162+ 332 589+ 837 125048+ 233 311 562 728 913+ 126239 734+ 902 61 127015 23 205 86 68 359 446 574 821 67+ 908 45 128026+ 317 44 446+ 67 657+ 736 129012+ 203 68 359 446 574 821 67+ 90845.

130273 325 69+ 507 29 75 755 79 830 131128 287 515 68 610 37 726 89+ 946 47 132240+ 560 67 650 76 907 34 133073 293+ 311+ 471 668 880 82 90 134003 77 798 135079 382 419 572 791 914 136299+ 566 656 799 879 137107 234+ 474+ 615 702 61 945 69 97 138153 863+ 905 46 139197 317 423 539 674 972+ 929 34.

140028 108 305 514 670 141030+ 324 534 643 142063 149 69 71 431 57 944 143131 279 404 72 73 555 619 824 924 43 14404 16 371 506 997 145025 66 164 253 467 597 146232 94 421 27 549 830 84 928+ 147022 138 51 423 51+ 512 865 67

B. asesor sądowy osadzony w więzieniu

Wilno, 15 marca.

Z polecenia sędziego śledczego aresztowany został w Wilnie znany w miejscowych kołach kupieckich A. Kamieniecki, b. assesor sądowy. Kamienickiego aresztowano pod zarzutem przywłaszczenia pozostawionego przez jego zmarłą matkę spadku na niekorzyść ojca i brata. Osadzono go w więzieniu na Łukiszkach. Dalsze dochodzenie w toku.

Nieście pomoc bezrobotnym.

Krwawe zajście na granicy sowieckiej

Bandyta w roli przemytnika

Wilno, 15 marca.

Ścigany przez władze listami gończemi Mowsza Gincburg, pragnąc przedostać się na teren Rosji sowieckiej, wynajął przemytnika, Kazimierza Boratnikowa, który miał mu być przy tem przedsięwzięciu pomocnym.

Gdy obaj znajdowali się w rejonie Domaniewic, w pobliżu wsi Puszkarnia, Boratnikow wydobył nagle rewolwer i **dał w kierunku Gincburga 2 strzały, raniąc go ciężko. Następnie bandyta obrabował Gincburga i zbiegł.**

Na odgłos strzałów przybiegli funkcjonarjusze K. O. P., którzy znaleźli leżącego w kałuży krwi bez przytomności Gincburga. Gdy rannego przywrócono do przytomności, oświadczył on, że Boratnikow skradł mu **200 dolarów, 100 zł. i dokumenty.**

Za bandytą wszczęto pościg.

Dźwiękowy kino-teatr **PAN** ul. 11-go Listopada 16. **Dziś premjera!**

Gigantyczny polski 100 proc. film dźwiękowy p. t. **GŁOS PUSTYNI**

Emocjonujący dramat, rozgrywający się na bezkresnych piaskach Afryki.

W rolach głównych: **Nora Ney, Eug. Bodo, Marja Bogda, Adam Brodzisz i Witold Conti.**

Początek o godz. 4-ej po poł., w soboty i niedziele o godz. 12-ej w poł. 30—10

METRO PRZEJAZD 2

Dziś i dni następnych! film najbardziej niezwykły z niezwykłych p. t. **„DZIWOLĄGI"**

Żywe wybryki natury, najbardziej niezwykłe stwory ludzkie w dramacie wstrząsów, dziwów i niesamowitości. — W rol. gł. OLGA BACLANOWA i Wallace Ford. Kto nie zobaczy tego na własne oczy, nigdy w to nie uwierzy.

Nadprogram Igloo. Passepartout i bilety ulgowe nieważne.

GŁÓWNA 1 **ADRIA**

Dr. J. NADEL akuszer-ginekolog Godziny przyjęć od 3—5 i 7—8 przeprowadził się na ANDRZEJA 4 TELEFON 228-92

Dr. med. **SOMMER** Ul. 6-go Sierpnia 1, telefon 220-26. choroby skórne, weneryczne i kobiece. Od 9-1 i 5-9. Niedz. od 10-1.

Doktór **BERMAN** Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych CEGIELNIANA № 15 tel. 149-07 Przyjmuje od 8—11 i od 4—8, w niedziele i święta od 9—1.

NIC NIE ZASTĄPI „OLLA" produkowanych na podstawie zgłoszonego w Ameryce do patentu sposobu wytwarzania. „OLLA" PREZERWATYWY „Nr. 1225"

Doktór **H. Szumacher** Choroby skórne i weneryczne Piotrkowska 56, tel. 148-62 Przyjmuje od 1 i pół-4; od 6—9 wiecz. w niedziele i święta od 10—1-ej.

Dr. MED. **Al. Kopciowski** CHOROBY WEWNĘTRZNE mieszka obecnie Gdańska 37 Tel. 232-55, przyjmuje 7 8 wieczór

Lecznica Zgierska 17 przyjmuje chorych we wszystkich specjalnościach od 9-ej rano do 7-ej wieczór. Porada 3 złote.

ZAMIENIĘ trzypokojowe mieszkanie z kuchnią na jeden pokój z kuchnią Oferty sub: „Trzy pokoje" do administracji.

Dr. **S. Kantor** SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH przeprowadził się na ul. PIOTRKOWSKA 90 Telefon 129-45. przyjmuje od 8—2 i od 5—9 wiecz. w niedziele i święta od 8—2.

Rozmaite

ZŁOTO, BIŻUTERJĘ, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład Jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7. 5

HANDEL win i wódek (ok. 10.000 mies. obrotu) z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość: Łagiewnicka 19. biuro „Obrona".

POKÓJ panieński używany w dobrym stanie kupię za gotówkę. Oferty z podaniem ceny do Republiki pod „K. Z."

PLANY budowlane sporządza po cenach przystępnych, oraz udziela wszelkich informacji wchodzące w zakres budownictwa. Lubelska nr. 12, m. 44, parter.

POTRZEBNE robotnice do szydełkowej roboty i szwaczki Zielona 42, m. 42.

SŁUŻĄCA samodzielna, umiejąca dobrze gotować z dobrymi świadectwami szuka posady. Oferty pod „E. F." do Republiki

SUKA biała, żółte łaty i uszy o obciętym ogonie zginęła z niedzieli na poniedziałek, odprowadzić za wynagrodzeniem ul. Zielona nr. 3 do dozorcy.

ZAGINĄŁ pies doberman, czarny, łapki podpalane, mordka bronzowa Odprowadzić za dużem wynagrodzeniem Aleksandryjska 34, dozorca wskaże.

DROBNE ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora. 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój. 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz. 4) kupić cośkolwiek okazyjnie. 5) dostać posadę. 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki"

Pielęgniarka rutynowana przyjmuje dyżury i robi zastrzyki umiejętnie Ceny przystępne. Telefon 230-79 20-3

Przed rozpoczęciem mistrzostw klasy A

Dziewięć drużyn staje do walki o tytuł mistrza okręgu

Za niecałe dwa tygodnie rozpoczną się w okręgu łódzkim spotkania o mistrzostwo klasy A.

Tegoroczne walki o punkty toczyć się będą w warunkach specjalnych z dwuch ważnych względów. Pierwszy — to uchwała walnego zgromadzenia PZPN-u o dwuletniej karencji graczy, uniemożliwiająca kaperowanie zawodników z innych klubów.

Klub, który nie poczynił starań przed miesiącem marcem i nie wzmocnił swej drużyny, nie może już obecnie liczyć na wpływ świeżego materjału.

Kierownictwa klubów zmuszone będą przeto zająć się energiczniej posiadanym materjałem i roztoczyć większą opiekę nad rezerwami, które w okresie przynajmniej najbliższych 2-ch lat, stanowić będą jedyną podporę każdego klubu.

Drugi powód, przemawiający za tym, że tegoroczne walki toczyć się będą w naprężonej atmosferze jest ostatnia uchwała Zarządu ŁOZPN-u o utworzeniu w roku przyszłym na terenie okręgu łódzkiego ligi okręgowej.

Tegoroczne spotkania traktowane będą więc jako eliminacyjne i nie ulega kwestji, że wszystkie kluby pchać się będą do Ligi. A przecież w myśl uchwały o lidze okręgowej dwa kluby A klasowe spadną w bieżącym roku do niższej klasy.

Kogo spotka ta przykra niespodzianka trudno w tej chwili przewidzieć, niemniej jest rzeczą pewną, że kluby bronić się będą wszelkiemi środkami przed wyeliminowaniem ich z najwyższej klasy okręgowej.

Z tych względów zainteresowanie tegorocznemi mistrzostwami jest ogromne i nie ulega kwestji, że już pierwsze spotkania cieszyć się będą dużem powodzeniem. Zdają sobie z tego sprawę zespoły A klasowe, które przygotowują się bardzo energicznie do pierwszych walk o punkty.

Specjalne zainteresowanie budzą występy Hakoahu, który przed uchwaleniem karencji zdołał pozyskać szereg wartościowych jednostek.

Hakoah przystępuje do rozgrywek z dwoma niemal pełnemi drużynami a oto lista zawodników Hakoahu, branych pod uwagę przy ustalaniu pierwszej drużyny: bramka **Rapoport, Berensztein**, obrona: **Balsam, Fijar, Zakijkowski, Koplowicz**, pomoc: **Kuczński, Kahan, Siwek, Cygler, Buguchwal Młynarski**, atak: **Krajcer, Segal, Gertej Erenberg, Presser, Szarakowiak, Joskowicz, Goldtatter.**

Jeśli do tego dodać wielki zapał, z jakim zabrało się kierownictwo tego klubu do pracy, to niechaj nikogo nie dziwi, że Hakoah zalicza się do najpoważniejszych kandydatów do tytułu mistrza.

Drugim klubem, który zabrał się bardzo energicznie do pracy już na początku sezonu jest WKS. Drużyna wojskowych zasilona kilkoma nowemi jednostkami wykazuje wspaniałą formę i już obecnie liczą się z nia bardzo poważnie, zwłaszcza, iż rozporządza takiemi asami jak Stolarski i Lenart.

Zeszłoroczny mistrz klasy A natrafił na wiele przeszkód w ustaleniu reprezentacyjnego zespołu, lecz bynajmniej nie z winy kierownictwa.

Zapowiedziany występ w zespole czarno - białych doskonałego Królewieckiego stoi pod znakiem zapytania z powodu „macherek" Warszawianki.

Pozatem ŁTSG utraciło doskonałego napastnika Francmana, który w poszukiwaniu pracy opuścił macierzysty zespół, w którym się wychował.

Mimo to sytuacja ŁTSG nie przedstawia się bynajmniej tragicznie. Klub ten rozporządza jak wiadomo, doskonałemi rezerwami, a pozatem zasilony został przez bardzo dobrego Triebla, który może być wykorzystany na każdej pozycji.

Wicemistrz klasy A nie dał jeszcze w sezonie bieżącym znać o sobie. W każdym razie jednak zdołaliśmy się poinformować w kierownictwie tego klubu, że zeszłoroczny skład drużyny nie ulegnie żadnym zmianom.

Jedynie w bramce miejsce Czyżykowskiego zajmie rezerwowy. Znając ambicję robotniczego zespołu oczekiwać należy, że odegra on znów ważną rolę w grach o punkty.

Poważnie wzmocniona została drużyna WKS-u, która pozyskała dwuch doskonałych napastników Ślązaka i Owczarka (dawniej Orkan). Spodziewać się należy, że drużyna strzelców znajdzie się w czołowej grupie klubów Aklasowych.

Zespół Turystów, mogący się poszczycić w roku ubiegłym bardzo dobrą lokatą, stanowi zawsze na początku sezonu wielką niewiadomą, to też trudno jest powiedzieć jaką rolę w mistrzostwach odegra.

Skład zeszłoroczny nie ulegnie większym zmianom, jedynie w bramce grać będzie Czyżykowski, były goalkepper Widzewa.

Fioletowi, rozporządzający pierwszorzędnym materjałem piłkarskim, będą w każdym razie przeciwnikiem bardzo groźnym dla całej łódzkie A klasy.

Rezerwa ŁKS-u, która również ubiegać się będzie o miejsce w Lidze okręgowej, będzie znów bardzo groźna a to z tego względu, że została poważnie wzmocniona przez fuzję z Orkanem. Czerwoni mają do dyspozycji całą armię piłkarzy, to też trzeba się będzie z nimi bardzo poważnie liczyć.

Reprezentant fabrycznych klubów w klasie A będzie zmuszony znacznie wysilić się, ażeby dostać się do Ligi okręgowej.

Drużyna WIMY w roku ubiegłym wykazała wyjątkowo nierówną formę i prócz zapału i ambicji nic do gry nie wnosiła. Zresztą rola tej drużyny ogranicza się jedynie do rozegrania kilkunastu czy kilkudziesięciu spotkań o punkty i na tem koniec.

Tego rodzaju zespołowi nie można rokować zbyt dobrych nadziei.

Pozostał jeszcze benjaminek klasy A, który jak każdy nowicjusz wnosi do gry zapał. Trudno w tej chwili określić jak czuć się będzie Makkabi w klasie A, gdyż do tej pory miała przeważnie do czynienia z zespołami B klasowemi.

Zeszłoroczny skład Makkabi nie ulegnie większym zmianom. Jedynie ubył z drużyny doskonały pomocnik— Szajniak, który powołany został do służby wojskowej. Zato drużyna Makkabi zasilona została Goldbergiem z Widzewa, Goldbergiem z ŻASS-u warszawskiego, dawnym graczem Kadimahu a ostatnio gwiazdy warszawskiej.

Tak mniejwięcej przedstawia się sytuacja w łódzkich klubach A klasowych. Jak widać z powyższego każdy w ten czy inny sposób starał się zapełnić luki w swej drużynie, by być gotowym do rozgrywek o punkty.

(stk.).

Z całego świata

Znany bokser południowo- afrykański, Mc. Corkindale zremisował w meczu 12-rundowym z niemcem Walter Neusel.

#

W meczu hokejowym drużyn kobiecych zespół Francji pokonał Anglję 3:0.

#

W meczu bokserskim 15-rundowym w wadze półśredniej pięściarz angielski Jack Hood znokautował w 9 rundzie Reynoldsa.

#

Jubileuszowe narciarskie zawody Fińskiego Zw. Narc. zgromadziły na starcie elitę zawodników skandynawskich.

W biegu na 50 klm. triumfowali finnowie, zajmując cztery pierwsze miejsca: 1) Veli Saarinen — 4:03:46 sek., 2) Viitanen 4:11:04 sek., 3) Toikkale, 4) Riivari.

Najlepszym cudzoziemcem był norweg Hordfjeldmark, który przybył na 5 miejsce w czasie 4:14:59 sek.

#

W zawodach lekkoatletycznych w hali w Buffalo sztafeta uniwersytetu Pensylwanja w składzie: Venzke, Coan, Mc Niff i Deam w biegu 4×1 mila ang. (16.09 mtr.) ustanowiła nowy rekord światowy w czasie 17:21,7 sek.

Na zawodach uniwersyteckich w hali w stanie Indiana słynny sprinter amerykański, murzyn Metcalfe, ustanowił rekord światowy w biegu na 60 y. z wynikiem 6,1 sek.

#

Piłkarska reprezentacja południowych Niemiec pokonała reprezentację południowej Francji w wysokim stosunku 10:0.

W Sztutgarcie reprezentacja południowych Niemiec w piłce nożnej zremisowała z drugim garniturem Szwajcarji 0:0.

Dyplomy honorowe
dla działaczy i zawodników P. Z. Pływackiego

Niedawno odbyte walne zebranie Pol. Związku Pływackiego mianowało członkiem honorowym długoletniego wiceprezesa Związku i jednego z najwybitniejszych naszych działaczy na polu pływactwa, p. Tadeusza Semadeniego.

W uznaniu zasług położonych dla Pol. Zw. Pływackiego Zarząd P.Z.P. odznaczył dyplomami honorowemi szereg działaczy i zawodników, a między innymi: St. Faechera, inż. Gilewicza, kpt. Kawalca, inż. Tadeusza Kuchara, A. Zaleskiego, K. Bocheńskiego, Jurkowskiego, Kajzerównę, Korliczka, Klauzównę, Kowalewską, Märza, Mytasiaka, Nowakównę, Rittermanna, Schönfeldównę, Sieńkowskiego, Szrajbmana, kpt. Kuncewicza.

W uznaniu owocnej pracy dyplomy honorowe nadano ponadto: dr. K. Polakiewiczowi, dr. Raskinowi, St. Andrzejewskiemu, Z. Dannowi i L. Karwackiemu.

Najlepsi sędziowie footbalowi

Zarząd FIFY ogłosił przed kilku dniami listę międzynarodowych sędziów piłkarskich, zatwierdzoną przez najwyższą magistraturę piłkarską. Lista ta przedstawia się następująco:

Austrja: Beranek, Braun, Frankenstein, Miez. **Belgja:** Langenus, van Praag i Baert, **Danja:** Andersen, Hansen, Urich i Yssing, **Francja:** Conrie, Raquin i Leclerq, **Niemcy:** dr. Bauwens, Birlem, Fuchs, Weingartner i Hund, **Węgry:** Biro, Boronkay, Ivanccis, Klein i Klug, **Włochy:** Mauro, Carraro, Barlassina, Matteo i Cairoli, **Jugosławja:** Fabris, Popovic, Basilievic, Joksic i Rucic, **Hilandja:** Mutters, de Wolf, Boekman i van Moorsel, **Norwegja:** Andersen, Bech, Smedwik i Johansen, **POLSKA:** dr. Lustgarten, Rutkowski, Schneider, Rosenfeld i Arczyński, **Rumunja:** Radulescu, Xisandro, dr. Morar i Istrati, **Szwajcarja:** Mercet i Bangerter.

2-go kwietnia
rozpoczynają się mistrzostwa piłkarskie Łodzi

Wczoraj w godzinach wieczornych odbyło się w lokalu Ł. O. Z. P. N. pod przewodnictwem magistra Kalenbacha losowanie tegorocznych rozgrywek o mistrzostwo okręgu w klasie A. Przy losowaniu obecni byli przedstawiciele wszystkich zainteresowanych klubów.

Wylosowano jedynie rozgrywki pierwszej rundy, która zajmie klubom dziesięć terminów.

Daty spotkań ustali w ciągu najbliższych dni wydział gier i dyscypliny, przyczem pierwsze mecze odbędą się **już 2 kwietnia.**

Pierwszej niedzieli grają: Ł. K. S. I B. — Hakoah, Ł. T. S. G. — Makkabi, Wima — W. K. S. i Turyści — Widzew.

Jak więc widzimy już pierwsza niedziela rozgrywek mistrzowskich przyniesie szereg niezwykle interesujących spotkań.

Ośrodek zakończył już prace zimowe.

W łódzkim Ośrodku Wych. Fiz. i P. W. zostały zakończone już prace zimowe. W ciągu dwuch ostatnich tygodni odbyły się egzaminy na wszystkich kursach, przyczem zdało je pomyślnie ponad 100 osób.

Uroczyste zakończenie pracy zimowej odbędzie się w nadchodzącą sobotę o godz. 19-ej w sali Ośrodka przy ulicy Nowo-Targowej 24. Odbędzie się rozdanie świadectw, w obecności kierownika oraz inspektora Urzędu WF i PW. — Wkrótce zostanie ustalony nowy program pracy okresu letniego, który rozpocznie się w połowie kwietnia na boiskach.

Ł.T.S.G. gra z WIMĄ.

W nadchodzącą sobotę o godz. 15-ej odbędzie się na boisku Wimy przy ul. Rokicińskiej, towarzyski mecz piłkarski między ŁTSG a Wimą.

Jak się dowiadujemy, ŁTSG wystąpi tym razem w swym najsilniejszym składzie, a mianowicie: bramka Lass, obrona: Mikołajczyk, Triebel, pomoc: Hille, Pogodziński, Triebe, atak: Radomski, Voigt, Binecki, Roszak, Pałczewski.

Doskonały obrońca Triebel powrócił już na stałe z Rzeszowa do Łodzi i w sezonie bieżącym będzie występować w barwach ŁTSG, dla którego otrzymał potwierdzenie. Wima, której mecz z ŁTSG będzie jednocześnie pierwszym występem w roku bieżącym, wystąpi w składzie wzmocnionym.

Tegoroczny kalendarzyk
regat wioślarskich

Tegoroczny sezon wioślarski rozpocznie się w dniu 7 maja b. r. przez uroczyste otwarcie przystani wioślarskich w całej Polsce.

Pierwsze imprezy wioślarskie odbędą się w dniu 28 maja, a mianowicie — regaty wewnętrzne nieklasyfikacyjne we wszystkich ośrodkach wioślarstwa.

Doroczne wioślarskie mistrzostwa stolicy odbyć się mają w dniu 25 czerwca. Mistrzostwa Polski rozegrane będą w Bydgoszczy w dniach 5—6 sierpnia. Mistrzostwa Europy, w których startować mają polskie osady, odbędą się w dniach 25—27 sierpnia w Budapeszcie.

Międzynarodowe
imprezy lekkoatletyczne.

W końcu maja mają się odbyć w Warszawie dwie wielkie imprezy międzynarodowe lekkoatletyczne. W dniach 27—28 maja urządzić ma zawody międzynarodowe z udziałem Kusocińskiego — Warszawianka, zaś w parę dni później WOZLA zamierza zorganizować imprezę z udziałem holenderki Schurman i węgrów Bodosy'ego i Szabo.

Niema Polski bez Pomorza!

Sentymentalny szympans

Sprowadzony do berlińskiego ogrodu zoologicznego młody szympans „Puck", zawarł w krótkim czasie, jak to widzimy na zdjęciu, serdeczną przyjaźń z dozorcą ogrodu.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Prezydent Roosevelt objął władzę

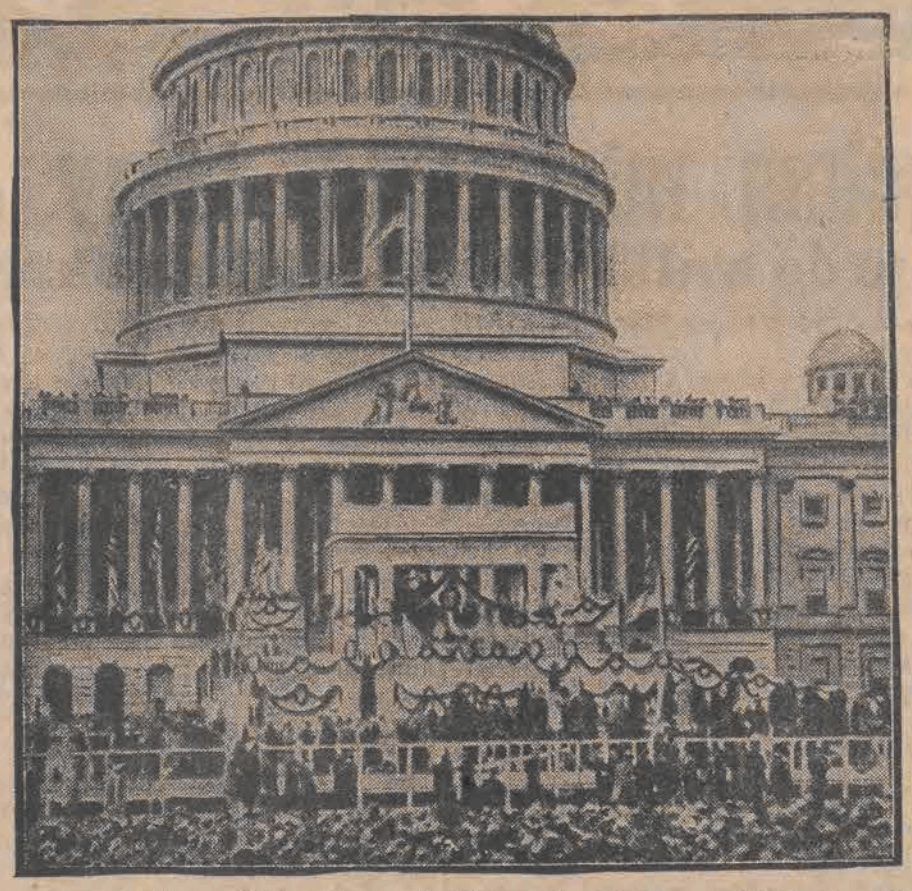

Pierwsze oryginalne zdjęcie uroczystości, związanych z objęciem władzy przez nowego prezydenta St. Zjednoczonych, Franklina D. Roosevelta, przedstawia moment, w którym prezydent, po złożeniu przysięgi, wygłasza przed Kapitolem w Waszyngtonie przemówienie do dziesiątków tysięcy słuchaczy.

„Szerlok Holmes"

W czasie ostatnich wyścigów w Anglji zwrócił na siebie uwagę noszony przez liczne panie strój „Sherlock Holmes". Cyklistówka oraz ażurowe rękawiczki uważane są przez kapryśne modnisie za wyjątkowo szykowne.

Wielką i stałą opieką rządu sowieckiego cieszą się wszelkiego rodzaju sporty, zwłaszcza uprawiane w kołach młodzieży. Do najbardziej ulubionych sportów w Rosji należy sport narciarski, uprawiany celowo specjalnie w czerwonej armji. — Na zdjęciu naszem widzimy kilku narciarzy w okolicach Moskwy.

Bony zbożowe - jako środek obiegowy

Władze komunalne miasta Clear Lake w stanie Jowa (U. S. W.) nabywają u farmerów znaczne ilości zboża, wydając im wzamian t. zw. „bony zbożowe", które są przyjmowane narówni z monetą obiegową. W ten sposób ciężka sytuacja finansowa, w jakiej znajdują się farmerzy tego stanu, doznała pewnego odprężenia.

Karnawał w Wenecji.

Na zdjęciu obrazek z karnawału weneckiego, gdy cała ludność wylega na ulice

Codzienna nowelka „Expressu".

Nagroda pieniężna.

Alfons Miller, bezrobotny aktor, z wielkiem zainteresowaniem przeczytał w wieczorowem piśmie następującą notatkę:

— Od szeregu tygodni w naszem mieście grasuje niebezpieczny oszust, którego ofiarą padło już kilkudziesięciu bezrobotnych aktorów. Oszust ten podaje się za dyrektora nieistniejącego w rzeczywistości teatru i wyłudza od naiwnych pieniądze, angażując ich do swego „zespołu" i jednocześnie obiecując, że zostaną jego wspólnikami. W ten sposób udało mu się wyłudzić od wielu osób poważne sumy pieniężne. Policja, chcąc za wszelką cenę go unieszkodliwić, wyznaczyła nagrodę za schwytanie w wysokości 500 złotych.

— Gdyby tak mnie się udało zdobyć tę nagrodę — westchnął Miller. — Od szeregu miesięcy przecież nie zarobiłem ani grosza. Jeśli tak dalej pójdzie, to chyba trzeba będzie żebrać na ulicy!

Nazajutrz rano, gdy Miller znajdował się sam w swem skromnem mieszkaniu, odwiedził go jakiś młody, elegancko ubrany mężczyzna.

— Słyszałem o panu bardzo wiele — rzekł do aktora, ściskając mu rękę. — Opowiadano mi, że pan ma duży talent. Dlatego właśnie postanowiłem pana zaangażować. Organizuję obecnie teatr na podstawach spółdzielczych. Wszyscy aktorzy będą jednocześnie spólnikami przedsiębiorstwa. Udział wynosi 50 złotych, to przecież niewiele. A przytem spodziewam się że zyski będą spore, bo zespół mam pierwszorzędny.

— To ten! — pomyślał Miller.—Trafił wreszcie do mnie! Trzeba teraz działać ostrożnie, by mi się nie wymknął. Kto wie, czy mi się nie uda oddać go w ręce policji i zdobyć 500 złotych!

Przybyły jeszcze dość długo opowiadał o swych projektach.

— Nie trzeba mnie tak długo przekonywać — przerwał mu wreszcie Miller, uśmiechając się przyjaźnie. — Niestety, w tej chwili nie mam pieniędzy.

Najlepiej byłoby, gdybym jutro mógł przyjść do pana do teatru. Wpłaciłbym mój udział i jednocześnie obejrzał lokal.

— Lokal obecnie jest odnawiany, — odparł dyrektor, podając mu jakiś adres. — Możemy się spotkać na mieście, choćby przed pobliskiem kinem „Apollo". Jutro o piątej po południu, zgoda?

— Doskonale, będę punktualny.

Gdy tylko dyrektor wyszedł z mieszkania, Miller narzucił na siebie palto i pobiegł do urzędu śledczego.

— Proszę pana — zwrócił się do dyżurnego urzędnika policyjnego — chciałbym dowiedzieć się, czy urząd śledczy natychmiast wypłaca nagrody pieniężne, wyznaczone za schwytanie przestępców. Chodzi o to, że mogę zdobyć nagrodę, a pieniądze są mi bardzo potrzebne.

— O co chodzi? — zainteresował się urzędnik.

Miller opowiedział mu wszystko, podając oczywiście miejsce i godzinę spotkania z domniemanym oszustem.

— Doskonale — zapewnił go urzędnik, — jeżeli się okaże, tak jak pan mówi, to otrzyma pan wyznaczoną nagrodę. Proszę jutro o piątej po południu pójść na spotkanie. Policja będzie czuwać wpobliżu i w odpowiedniej chwili przystąpi do działania.

Przez cały dzień Miller był w doskonałym humorze. 500 złotych, to przecież spora sumka. Wystarczy przynajmniej na dwumiesięczne utrzymanie, szczególnie w takich czasach, gdy o engagement trudno nawet marzyć.

Wieczorem poszedł nawet do kawiarni, od szeregu tygodni nie pozwolił już sobie na ten wydatek.

Nazajutrz o wpół do piątej przechadzał się przed kinem. W ostatniej chwili ogarnął go niepokój.

A może oszust nie przyjdzie? Może domyśli się, że on go podejrzewa o nieuczciwe machinacje? W takim razie przepadłaby bezpowrotnie wyznaczona nagroda.

Na wieży kościelnej wybiła piąta. Dyrektor nie nadchodził.

Zdenerwowanie Millera wzrastało z minuty na minutę.

I nagle usłyszał ztyłu znajomy głos:

— Serwus, Alfons, co słychać u ciebie? Już tak dawno ciebie nie widziałem!

To był Gambet, również bezrobotny aktor, stary kolega Millera.

— Mój drogi — odparł mu szybko Miller — muszę tu zostać sam. Chodzi o bardzo poważną sprawę. Twoja obecność jest, że tak powiem, trochę niewygodna. Jeżeli chcesz ze mną pomówić, to wpadnij do mnie wieczorem.

— Rozumiem, — odparł Gambet, uśmiechając się — kobietka, co? Nie bój się, nie zabiorę ci jej. Ale muszę ją obejrzeć. Trudno, taki już jestem.

W tym momencie zbliżył się do nich posterunkowy policji.

— W imieniu prawa — rzekł do Gambeta, kładąc mu rękę na ramieniu — aresztuję pana!

— Ależ to nieporozumienie! — krzyknął rozpaczliwie Miller. — To nie ten! To jest mój serdeczny przyjaciel!

— Ja nic nie wiem — mruknął policjant. — Kazano mi aresztować człowieka, który się zbliży do pana i muszę swoje zrobić. Proszę do komisarjatu!

W tej chwili wpobliżu kina ukazał się rzekomy dyrektor.

Gdy ujrzał Millera w towarzystwie policjanta, natychmiast schronił się w jakiejś bramie.

Miller zauważył go natychmiast. Niestety policjant nie chciał go słuchać. Uważał, że spełnił swój obowiązek, w myśl otrzymanego rozkazu i ciągnął Gambeta do komisarjatu.

Nieszczęsnemu Millerowi nie udało się zdobyć nagrody. Tłum. D.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.